Nr. 181. We Lwowie Wtorek dnia 9. Sierpnia 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
...ylką pocztową w Państwie Austrjackiem ...e 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. ...sięcznie 2 złr.
...esyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Profesor Hecke w Galicji.

W piątek przyjechał do Krakowa profesor Hecke, delegat ministerjalny, wysłany przez c. k. ministerstwo rolnictwa dla zbadania tutejszych stosunków ekonomiczno-rolniczych. Początkowo misja jego miała się ograniczyć na rozpatrzeniu warunków podniesienia chowu bydła w Galicji; ale że chów bydła z natury rzeczy wiąże się ściśle z gospodarstwem rolniczem i rozmaitemi tegoż stosunkami, przeto i zadanie prof. Heckego przybrało ostatecznie znacznie szerszy zakres, jakto z późniejszych doniesień i rozporządzeń c. k. ministerstwa dotyczących jego podróży, widzimy.

Na spotkanie p. delegata ministerjalnego wyjechał do Krakowa z ramienia komitetu Towarzystwa gospodarskiego, profesor tutejszej szkoły leśniczej, członek komitetu p. Tyniecki, z poleceniem porozumienia się wspólnie z komitetem Towarzystwa rolniczego krakowskiego co do szczegółów i kierunku podróży p. delegata. Objażdżka zachodniej części Galicji przez p. delegata ministerjalnego, potrwa o ile wiemy, około dwóch tygodni, poczem tenże zjedzie do Lwowa, aby ztąd w dalszą podróż na wschód Galicji się udać.

Nim będziemy mogli podać czytelnikom naszym dokładne sprawozdanie z narad w Krakowie odbytych, wraz z umowionym tamże szczegółowym programem podróży prof. Heckego i zamierzonej jego czynności inspekcyjnej w Galicji, widzimy potrzebę skreślenia kilku ogólnikowych myśli, tłómaczących, jak się zapatrywać na tę podróż delegata ministerjalnego ze stanowiska korzyści, jakich się po niej kraj spodziewać może.

Już na pierwszą wiadomość o postanowieniu wysłania prof. Heckego do Galicji, pisząc po raz pierwszy o zamierzonej jego podróży podnieśliśmy ważne następstwa, wynikające z tego w jaki sposób delegat ministerjalny przedstawi stan rzeczy znaleziony w Galicji, co znowuż będzie zależeć od tego o ile dokładnie sam się w nim rozpatrzy i o ile bezstronnie stosunki nasze i położenie ocenić będzie w stanie. Wytknęliśmy wówczas główne przedmioty i okolice, na które wypadłoby dla dokładnego rozpoznania stosunków ekonomiczno-rolniczych galicyjskich zwrócić uwagę p. delegata ministerjalnego, w czem jednak nie ze wszystkiem i nie przez wszystkich byliśmy dokładnie zrozumiani; zarzucano nam bowiem, że w owym skreślonym przez nas ogólnikowym programie radzibyśmy okazać p. delegatowi tylko gospodarstwa wielkie wzorowe, a pominąć nędzę i niedostatki kraju, podczas gdy przeczytawszy uważniej ów zarys naszego programu, przekonaliby się nasi oponenci, że wyraźnie kładziemy tam nacisk na konieczność poznajomienia delegata ministerjalnego, z wszystkiemi potrzebami kraju, i wskazania mu najskuteczniejszych na nie środków zaradczych, któremto powiedzeniem są przecież objęte wszelakie niedostatki i biedy, przygniatające nas pod jakimkolwiek względem. Dzisiaj wszakże nie mamy zamiaru wchodzić w bliższe szczegóły misji prof. Heckego, ale chcemy jedynie rzucić tu jeszcze uprzednio parę uwag o znaczeniu ogólnem jego podróży.

Bądź co bądź wysłanie dla rozpatrzenia stanu rzeczy w Galicji wiedeńskiego profesora, który przy najlepszych chęciach, będzie się zapatrywał na stosunki tutejsze przez okulary swej niemieckiej uczoności i z góry przywiezionych z sobą doktryn, jest ze strony ministerstwa, mówmy co chcemy, wotum nieufności danem wszystkim naszym miejscowym obywatelskim usiłowaniom, krajowym władzom rządowym i autonomicznym, pracom obu naszych Towarzystw gospodarskich i ich oddziałów. Czyż taki chociażby najuczeńszy, najbezstronniejszy i najlepszemi chęciami obdarzony profesor niemiecki, w swej przelotnej objażdżce Galicji zdoła ją lepiej poznać, gruntowniej zbadać jej stosunki, niżeli ci co się z niemi zżyli na miejscu, co odczuwają na sobie wszystkie potrzeby kraju, co wiele lat pracy poświęciwszy swemu zawodowi mogą coś o potrzebach i niedostatkach kraju i o zaradczych na nie środkach z własnego długiego doświadczenia powiedzieć? Więc wszystko co tutaj w kraju dotąd obmyślono i wypracowano, pozostałoby niczem, a dopiero zdanie w przelocie zaczerpnięte, nieznającego nas nigdy przedtem p. profesora, miałoby mieć znaczenie. A gdyby też nie ubliżając bynajmniej ani jego uczoności, ani bezstronności, z jakiejkolwiek bądź przyczyny, powziął on o tem lub o owem mylne zdanie, bo wszakże *errare humanum est*, i powróciwszy z swej misji co innego powiedział, jak to, czego kraj żąda, to wszystkie nasze życzenia, oparte na znajomości stosunków miejscowych, na wieloletniem doświadczeniu, na ścisłem wyrozumieniu potrzeb ludności, miałyby pójść w kąt z kretesem wobec raportu p. delegata?

Cóż na to poradzić? Jakkolwiek zapatrywać się będziemy na rzecz samą, na postąpienie c. k. ministerstwa w tym razie i trafność wybranego przezeń środka do rozpoznania stosunków galicyjskich, potrzeba się liczyć z rzeczywistością, z faktem dokonanym, i rąk za pas nie zakładać, opuszczając się na to, co o nas rządowi powie pan delegat, lecz najpierw starać się o to, aby podczas pobytu swego w Galicji istotnie, ile się da przynajmniej w tak krótkim czasie z przelotnego obejrzenia, jak można najprawdziwszego nabrał wyobrażenia o krajowych stosunkach i potrzebach naszych, a powtóre iżbyśmy bez względu na to, jakiekolwiek ostatecznie wypadłoby zdanie pana delegata, jasno i śmiało życzenia nasze na dobrze zrozumianych potrzebach kraju oparte, w obec rządu wypowiedzieli i przy nich stanowczo trwali. A że w obecnej chwili głównie o podniesienie chowu bydła chodzi, należałoby więc, aby Towarzystwo gospodarskie podczas pobytu we Lwowie prof. Heckego zwołało ankietę, złożoną z najznakomitszych w kraju właścicieli obór i znawców, któraby program postępowania w sprawie chowu bydła dokładnie obmyśliła i ostatecznie uchwaliła. Uchwały te, jako zbiorowy wyraz życzeń kraju winny być wskazówką tak dla pana delegata, jak dla rządu, z jakiego stanowiska mają się zapatrywać na stosunki tutejsze i co jest niezbędnem ku podźwignieniu zaniedbanej zawsze przez dawniejsze rządy, niemal systematycznie, Galicji.

Szkoły Dublańskie.

I. W Dublanach pod Lwowem istnieje jak wiadomo **wyższa i niższa szkoła rolnicza**, kurs meljoracyjny, oraz kurs gorzelniczy. Wszystkie te instytucje od chwili objęcia ich przez kraj pod naczelnym zarządem Wydziału krajowego Galicji i Lodomerji wraz z W. Księstwem Krakowskiem nadzwyczaj się rozwinęły.— Wyższej szkoły rolniczej zadaniem jest wykształcenie naukowe samodzielnych gospodarzy, mianowicie przyszłych właścicieli, dzierżawców i administratorów większych posiadłości.—Wykład nauk obejmuje cały obszar nauk zawodowych, zasadniczych i pomocniczych.— Wykładają się następujące przedmioty: I. Nauka ekonomji: 1) Ekonomja polityczna; 2) Statystyka w zastosowaniu do rolnictwa. II. Nauki prawnicze: Nauka ustaw i przepisów tyczących się gospodarstwa wiejskiego. III. Nauki rolnicze: 1) Wstęp do nauki gospodarstwa wiejskiego, historja rozwoju rolnictwa i literatura rolnicza; 2) Rolnictwo: Ogólna nauka o roli i jej uprawie; nauka o nawozach; ogólna i szczegółowa nauka produkcji roślin gospodarczych; uprawa łąk; 3) Sadownictwo i ogrodnictwo; 4) Chów zwierząt domowych: ogólna nauka hodowli zwierząt domowych; nauka żywienia; szczegółowy chów koni, bydła rogatego i owiec (wełnoznawstwo); hodowla trzody chlewnej, drobiu i pszczół; 5) Ekonomika rolnicza: urządzenie gospodarstwa wiejskiego; ogólna i szczegółowa nauka zarządu gospodarskiego; taksacja dóbr, rachunkowość gospodarcza. IV. Leśnictwo. Uprawa, użytkowanie i ochrona lasów. V. Nauki przyrodnicze: 1) Zoologja, anatomja i fizjologja zwierząt domowych; 2) Botanika, anatomja i fizjologja roślin, choroby roślin; 3) Mineralogja i geognozja, geologja i pedologja; 4) Fizyka, meteorologja i klimatologja; geografja fizyczna; 5) Chemja ogólna i analityczna, chemja roli i nawozów. VI. Technologja ogólna, technologja rolnicza i szczegółowa. VII. Z Weterynarji: o chorobach wewnętrznych i zewnętrznych zwierząt domowych; VIII. Inżynierja wiejska: Matematyka: nauka projekcji; mechanika ogólna i szczegółowa (nauka o machinach i narzędziach rolniczych); miernictwo i niwelacja · budownictwo wiejskie; meljoracje rolnicze. rysunki linearne.—Oprócz wykładów zwyczajnych corocznie profesorowie i docenci ogłaszają wykłady nadzwyczajne, odnoszące się do poszczególnych działów nauk przez nich specjalnie uprawianych.— Wykłady teoretyczne i objaśnienia uzupełniane są odpowiedniemi demonstracjami i ćwiczeniami w polu, w ogrodzie, w lesie, na folwarku, w laboratorjach, tudzież ćwiczeniami, geodetycznemi, mechanicznemi itd., oraz wycieczkami przedsiębranemi pod kierownictwem profesorów.— Oprócz demonstracji, ćwiczeń i wycieczek od czasu do czasu urządzają się repetytorja, jako też stałe konserwatorja i seminarja (rolnicze, hodowlane i ekonomiczne), w których uczniowie rozstrząsają kwestje z dziedziny nauk rolniczych wskazane przez kierujących dyskusją profesorów.—Środkami naukowemi szkoły są: 1. **Folwark Dublański** z całym swoim inwentarzem żywym i martwym. 2. **Pola doświadczalne**. 3. **Ogród botaniczny**. 4 **Bibljoteka i czytelnia**. 5. **Zbiór narzędzi machin i modelów**. 6. **Zbiór mineralogiczny i geognostyczny, zoologiczny i anatomiczny, muzeum botaniczne i mechaniczne, gabinet fizykalny, zbiór rolniczy, hodowlany** i t. p. 7. **Laboratorja**: chemiczne, roślinno-fizjologiczne i zoologiczne opatrzone w stosowne aparaty i przyrządy dla ćwiczeń; 8. **Chemiczna stacja doświadczalna**. 9. **Pasieka**.

Zbiory uniwersytetu, szkoły politechnicznej, muzeum Dzieduszyckich, oraz inne zakłady naukowe i przemysłowe we Lwowie łatwą dają sposobność do demonstracyj naukowych. — Wykładają nauki następujący profesorowie zwyczajni, profesorowie adjunkci i docenci: Dr. Juliusz **Au**, profesor zwyczajny (nauki państwowe, społeczne i administracyjne). Dr. Karol **Benoni**, docent (gografia fizyczna i klimatologia). Dr. Emil **Godlewski**, profesor zwyczajny, kierownik laboratorjum i ogrodu botanicznego (botanika i chemia rolnicza). Zygmunt **Kahane**, profesor-adjunkt, kierownik laboratorjum zoologicznego (zoologia, anatomia porównawcza i hodowla zwierząt). Seweryn **Karpuszko**, docent, inżynier Wydziału krajowego (melioracja). Dr. Stanisław **Kruszyński**, docent i asystent laboratorjum zoologicznego (zoologia). Józef **Kubicki**, docent i weterynarz miejski we Lwowie (anatomja i fizjologia zwierząt) Władysław **Lubomęski**, dyrektor krajowych szkół rolniczych w Dublanach, profesor zwyczajny (rolnictwo). Piotr **Manasterski**, profesor-adjunkt i asystent laboratorjum chemicznego (geologia i mineralogia). Kazimierz **Pańkowski**, profesor zwyczajny, administrator folwarku szkoły (hodowla zwierząt). Dr. Adam **Prażmowski**, docent i asystent laboratorjum botanicznego. Tomasz **Rylski**, profesor zwyczajny (matematyka i inżynierja wiejska). Zygmunt **Strusiewicz**, profesor zwyczajny (rolnictwo i szczegółowa administracja wiejska). Dr. Ernest **Till**, docent, adwokat krajowy (nauki prawnicze). Władysław **Tyniecki**, docent, profesor krajowej szkoły leśnej (leśnictwo i ogrodnictwo). Dr. Roman **Wawnikiewicz**, profesor zwyczajny, kierownik laboratorjum chemicznego i szkoły gorzelniczej (chemia i technologia). August **Witkowski**, docent (fizyka i meteorolgia).

Budowa gal. kolei transwersalnej.

Wiedeń 6. sierpnia. Z początkiem przyszłego tygodnia wszyscy urzędnicy techniczni c. k. dyrekcji budowy kolei państwowych, przeznaczeni do galicyjskiej kolei transwersalnej, mają być już na swoich miejscach. Cała kolej transwersalna, jak wiadomo, składa się z 3ech części, każda część podzielona na sekcje, każda sekcj[redacted] na losy, a w każdym losie jest najwięcej d[redacted] 4ech urzędników technicznych. Skład persona[redacted] jest następujący:

I. Linja Żywiec-Nowy Sącz ze siedzibą główn[redacted] go kierownictwa w Nowym Sączu. Kierown[redacted] linji **Neuhuber**, zastępca **Krammer**. K[redacted] rownik I. sekcji inżynier **Rossi** z siedzibą [redacted] Żywcu, kierownicy losów: inżynier **Freyn** w [redacted] leśnie, inż. **Kułakowski** w Suchej, inżyn[redacted] **Swierczewski** w Makowie. Kierownik [redacted] sekcji inż. **Kosiński** w Jordanowie, kie[redacted] wnicy losów inż. **Klarfeld** w Jordanowie, i[redacted] **Heibuhn** w Rabce i inż. dr. **Menkes** [redacted] Mszanie. Kierownik III. sekcji inż. **Kramm**[redacted] Edward w Nowym Sączu; kierownicy losów inż. Franciszek **Rybicki** ze siedzibą w Tymbarku, inż. **Glatz** w Limanowy i **Bukowski** w Nowym Sączu.

II. Linja Grybów-Zagórz ze siedzibą głównego kierownictwa w Jaśle, kierownik linji **Suchanek**, zastępca **Petzold**. Kierownik I. sekcji inżynier **Jahoda** z siedzibą w Grybowie, kierownicy losów: inżynier **Szczepaniak** w Szalowej, inż. **Loret** w Gorlicach, inżynier **Sokal** z siedzibą w Bieczu i **Schleicher** w Jaśle. Kierownik II. sekcji inżynier **Benischke** w Sanoku. Kierownicy losów, inżynierowie: **Dziewolski** w Krośnie, **Bartha** w Rymanowie, **Krol** w Zarszynie, **Rypuszyński** w Sanoku.

III. Linja Stanisławów-Husiatyn z siedzibą głównego zarządu w Stanisławowie. Kierownik linji **Klemencicz**, z siedzibą w Stanisławowie, zastępca **Psarski**; kierownik I. sekcji inżynier **Prinz** w Stanisławowie; kierownicy losów: **Hubl** w Tyśmienicy, **Rapalski** w Niżniowie, **Rubin** w Niżniowie; kierownik II. sekcji inżynier **Lahoda** w Buczaczu; kierownicy losów inżynierowie: **Schenk** w Monasterzyskach, **Adamec** w Buczaczu, **Bürger** w Dziurczynie; kierownik III. sekcji inżynier **Cieślikowski** w Czortkowie; kierownicy losów inżynierowie: **Spitzer** w Czortkowie, **Cecerle** z siedzibą w Kopeczyńcach i **Bartos** w Husiatynie.

Do sekcji I. linji Żywiec-Nowy Sącz, przydane będą później jeszcze 2 losy z Żywca do Czaczy, zaś linję Sucha-Podgórz studjować będzie jeneralna inspekcja.

Rachunek galicyjskiej kolei transwersalnej ze strony jeneralnej inspekcji został zamknięty sumą około 74.890 złr., wydanych tytułem studjów.

Mimo objęcia sprawy kolei transwersalnej przez dyrekcję, budowa tej kolei jednak nie jest jeszcze tak bliską, jak się zdaje. Minister handlu chce przedsięwziąć budowę tak galicyjskiej jak i czeskiej transwersalki dopiero wtedy, jeżeli oba kraje przyczynią się **datkami** do pokrycia choćby częściowych kosztów budowy. Dlatego też wkrótce z polecenia ministerstwa wyjedzie inspektor **Jęczmieniowski** do Galicji, a radca rządowy Dostal do Morawy i Czech, aby zbierać deklaracje pojedynczych interesentów, od których sumy (pieniężnej) zależeć będzie definitywna decyzja budowy rzeczonych kolei.

(Z ubolewaniem widzimy, że aż wiele cudzoziemskich sił zajęto przy tej budowie; albowiem oprócz funkcjonarjuszów technicznych — od wczoraj przyjeżdżą z Wiednia na wszystkie główne stacje kilkanaście osób, przeznaczonych do **manipulacji**. Są pomiędzy niemi ludzie nawet bez praktyki kancelaryjnej, zabrani niejako z braku [redacted]

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 5. sierpnia. Koniec carskiej wycieczki nie odznaczył się niczem nowem; w Kostromie, gdzie był 3, i w Jarosławiu, który zwiedził 4. bm., przyjmowany był zupełnie według tegoż samego programu, jaki był ułożony dla Moskwy i Niżnego-Nowgorodu, tj. wszędzie się zjawiały deputacje, wszędzie popi modlili się i ofiarowali mnóstwo ikonów cudownych, wszędzie

---

NIEWOLNICY NOWOCZESNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy.)

Spuszczono wreszcie kortynę, muzyka ucichła, a szlochający jak dziecko Schwindelmann przypadł na kolana, próbując z pod stosu gruzów uwolnić nieszczęśliwą Marję. Oprócz pięknej bladej główki, która zwisała niby kielich lilji złamanej, reszta ciała przedstawiała jedną masę niekształtną, krwią zalaną.

Ze wszech stron spieszyli ludzie — pierwszą jednak była Teresa. Załamała ręce na widok okropny, a spostrzegłszy Ryszarda, który stał skamieniały, oparty o najbliższą kulisę, przyskoczyła do niego, mierząc go wzrokiem roziskrzonym:

— Tyś to zrobił umyślnie! — umyślnie morderco! — załkała łzami wybuchając.

— Nie, nie, jam nie winien! Bóg tak chciał! Ani wiem, kiedy mi się lina z rąk wymknęła!...

Włos mu się zjeżył, zębami dzwonił jak w febrze i był równie blady, jak nieszczęśliwa Marja.

— A nic że ci Schwindelmann nie opowiadał?

— Niestety! — opowiadałem — jęknął stary, ustępując miejsca tancerce.

Ta przyklęknąwszy złożyła główkę z oczami dotąd zamkniętemi na swojem łonie i boleśnie łkając wyszeptała:

— Okropność! Okropność! Ale może i lepiej dla ciebie, biedne, nieszczęśliwe dziecię!

Zaczęto wołać o pomoc lekarską. Znalazł się doktor Erychsen, który będąc z bratem w teatrze, pospieszył na ratunek.

Po opatrzeniu bardzo pobieżnem, ściągnął lekarz brwi i zrobił ruch ręką, który wszyscy zrozumieli.

— Kona! — szepnął intendantowi, nadbiegłemu wraz z innymi, i nie mniej od innych przerażonemu.

— Ale któż stał przy linie? Któż jest sprawcą tego nieszczęścia straszliwego? — zawołał groźnie intendent.

— Ja! — wyrzekł Ryszard, i jak dąb podcięty runął zemdlony na ziemię.

Na prędce urządzono nosze. Czterech ludzi niosło ostrożnie dogorywającą Marję; obok szedł lekarz i Teresa, jak zawsze energiczna i szybko się decydująca. Zarzuciła tylko płaszcz na siebie i przykryła chustką głowę jaśniejącą brylantami. Idąc całowała stygnącą dłoń przyjaciółki, a łzy spływały na martwą prawie rękę. Gwiazdy tylko patrzały na te łzy, ale Bóg je pewno wszystkie policzył.

Długo, długo, nie mogli dotrzeźwić się Ryszarda Gdy wreszcie otworzy oczy, spytał Schwindelmanna słabym głosem:

— Czy ją odnieśli? Czy będzie żyła?

— Jeszcze żyje — odrzekł Schwindelmann ocierając oczy. — Ale przyznaj się Ryszardzie, tyś kochał Marję?

— Kochałem, jak nikogo na świecie! Oby ją uratowano! Jeżeli jednak wyzdrowieje, dla mnie pozostanie... umarłą!

Sprowadzono ostrożnie Ryszarda do dorożki, i wsadzono wraz z ojcem i Schwindelmanem, którzy go chcieli odwieźć do domu.

W miejscu, gdzie przed chwilą przerwała się tak gwałtownie nić życia Marji, nastała głucha cisza, a tylko plamy krwawe świadczyły wymownie o nieszczęściu.

Rozdział sześćdziesiąty drugi.
Dom pod lisem.

Ostatniemi czasy było tu nader cicho i spokojnie. Obcy wcale się nie pokazywali, a swoi wtedy tylko zazierali do lisiej nory, gdy kieszeń ich była w suchotach. Skoro poczuli gotówkę, odwidzali inne szynki, gdzie nie czuwało nad nimi straszne oko ich tajemniczego naczelnika i nieubłaganego sędziego.

I dziś wieczorem odezwał się wiadomy dzwonek. Pusto było w znanej nam izbie, jak wymiótł. Stara szynkarka mimo wieku podeszłego, zerwała się żywo, rzuciła okiem, czy wszystkie druty w porządku; następnie przystawiła ruchome schodki do ściany. Na ośm stóp od podłogi, wisiała mała żelazna skrzyneczka. Był to gatunek telegrafu. Gdy dno odskoczyło, wydając głuchy łoskot, był to znak, aby za pomocą łańcuszka ukrytego pogasić światło gazowe w całym domu. Jedno pociągnięcie, a dom zapadał w egipskie ciemności.

Znalazłszy wszystko w porządku, usiadła na swoim tronie, zupełnie spokojna.

Nieopodal od drzwi, któremi niegdyś wprowadzono ową pokojówkę, i owego Józefa, później Franciszkiem przezwanego, przechadzał się jakiś człowiek wzdłuż korytarza, niby szyldwach na służbie.

On siedział niedbale rozparty w dużem krześle gotyckiem, i najspokojniej rozmawiał z Mateuszem, bawiąc się rękojeścią noża, za pas zatkniętego:

— A więc utrzymujesz Mateuszu, że policja więcej się nie troszczyła o dom Schwemmerów?

— Jestem tego pewny! Kręcili się, kręcili jeszcze czas jakiś tamtędy, ale musiał im ktoś z naszych dobrych przyjaciół tę sprawę ładnie wytłumaczyć. Słyszałem na własne uszy, jak jeden z nich rzekł: „Co się będziemy dłużej zajmować tą kanalją! Jak się poczubili, tak się i pogodzą."

A jednak mogli wtedy piękny zrobić połów. Zdaje się wszakże, że żelazo na twoje okowy jeszcze głęboko leży w ziemi.

— Spodziewam się — odrzekł Mateusz. — Nieradbym w ten sposób... kończyć.

— Szkodaby ciebie było, Mateuszu. Co myślisz? Gdybyśmy — jak to kupcy mówią — interes powoli zwijać zaczęli, aby w końcu budę zamknąć zupełnie?

Coś nieokreślonego zabłysło w oczach olbrzyma. Spuścił jednak głowę natychmiast, i rzekł pokornie:

— Wiesz panie, że rozkaz twój świętym jest dla mnie. Każesz jutro, abym sam się wydał, to pójdę i zamelduję się w policji.

— Nie wątpię o tem, Mateuszu. Spodziewam się jednak, że jeszcze spokojnie pożyjesz, i będziesz miał czas nagrodzić nie jedno złe, w życiu popełnione. A więc piękne gospodarstwo u Schwemmerów skończone? Kiedyż on umarł?

— W ośm dni po naszej wizycie. Może się wtedy tak bardzo zalterował; a może też....

— Dla czegoż nie kończysz?

— Może mu kto i dopomógł, aby się dłużej nie męczył.

— Tam do djabła! Tego się nie spodziewam!

— Pewności nie mam. Dziwnem mi się jednak wydało, że wyfrakowany pan Strauber, któremu wprzód wszystko śmierdziało w tym domu, później prawie już z niego nie wychodził, i w czułej był przyjaźni z wiecznie pijaną Schwemmerową. No, a wkrótce zaprosiła ona nas na pogrzeb swojego ukochanego mężulka.

— Lękam się że ten Strauber smutno skończy.

— Czy go dobrze pilnujecie?

— Z oka go nie spuszczamy. Ale bestja jak lis chytra, a jak wąż ostrożna.

— Czy bywa w domach, gdzie właściwie nie ma nic do czynienia?

— Zdarza się to, zdarza. Ale wykpi się zawsze, i znajdzie sobie dobry pretekst.

— Naprzykład?

— Kilka razy widziałem go wychodzącego z zamku. Szedłem za nim, aby go schwycić gdzie w odludnem miejscu. Myślałem, że się zmięsza, a tymczasem on mi z najzimniejszą krwią odpowiada, że ma tam interesiki ze służbą.

— Jakież to? Czy udawał, że handluje staremi sukniami?

— Chroń Boże! Na to jest zanadto wielkim panem. Mówił z miną nader ważną, że został ajentem towarzystwa, które asekuruje na życie. Strauber — wiem na pewno — asekuruje jednego i tego samego w kilku podobnych towarzystwach. Tak zrobił i ze Schwemmerem. Wdowa, ma się rozumieć, piękne zabrała pieniążki, W zamku, nibyto także zbiera od służby podobne asekuracje, ja go jednak bacznie śledziłem i doszedłem, że najczęściej bywa w skrzydle po lewej ręce. Tam mieszka jenerał adjutantury, baron Werdenberg.

— Tam ptaszek zaziera! — rzekł niespokojnie nieznajomy. To mnie nadzwyczaj interesuje! Nie szczędź kosztów i trudu, aby mi o o tem zdawać jak najdokładniejsze raporta. Co dzień, co godzina chcę być o tej sprawie uwiadamiany.

— Zrobię podług rozkazu!

— I jeszcze jedno. Słyszałem wiele o handlu dziećmi płci obojej, którym się zajmujesz. Zostać nagle bez rodziny, bez dachu, być pozbawionym własnej ojczyzny, oddanem, biednem bezbronnem stworzeniem w ręce łotrów bez serca i bez sumienia, na poniewierkę, na zgubę duszy i ciała — to los okropny! Proszę cię, żebym więcej o czemś podobnem nie słyszał. Schwemmer, który był do tego główną sprężyną, już stoi przed sędzią najsprawiedliwszym — jego nie dosięgnie moja dłoń karząca, ale wiesz, kochany Mateuszu, że ja dwa razy nie daję chętnie poleceń lub zakazów, a gdy zawiśnie moje ramię nad winnym, zgniecie go i w nicość zamieni.

Po tych słowach podniósł się na krześle i wyciągnął groźnie rękę ku Mateuszowi. Ten blady i przerażony cofnął się o krok mimowoli i szepnął:

— Więcej tego nie będzie! Spuść się panie na twojego wiernego sługę!

— Pięknie, pięknie Mateuszu. Dajmy pokój tym niewiniątkom. Co porabia Jan Christian Blasser i spółka? Ma to być łotr na wielki kamień! Wartoby mu zrobić wizytkę przyjacielską.

— Starałem się według instrukcji zawiązać z jego domownikami bliższe stosunki. Wkrótce sprzeda dom i cały handel, a wtedy będzie miał u siebie sumkę wcale okrągłą.

— Ha! ha! ha! Mateuszku kochany. Dlatego pewnie tak dokładnie wypełniłeś moje polecenie. Któż tam jest w domu?

— Najprzód sam pryncypał, potem bardzo głupi uczeń...

— Do którego ja ci się wystaram o dobrą rekomendację.

— Zresztą — kończył Mateusz — stara głucha kucharka i bardzo ładna, młoda dziewczyna.

— Dziewczynę na końcu wymieniłeś — to nie bez kozery. Coś w tem jest.

— I bardzo nawet wiele. Stary łotr zakochany w dziewczynie po same uszy, a ona oszukuje go o ile tylko może.

— Tam do djabła! To coś ciekawego! —

„z pał ludu był nie do opisania“ itd. Już to tych ikon cudownych, które car przywiózł do Peterhofu, musi być z dziesięć skrzyń, bo trzeba wiedzieć, że lada pierwsze lepsze miasto powiatowe, a już ma własnego Mitrofana, cudotwórcę nielada, któremu dość odwrócić głowę, by rozmawiać wprost z Panem Bogiem, bo siedzi na najwyższym stopniu tronu Jego. Ikony ofiarowywali nietylko popi i monastery, ale i włościanie i burmistrze miast Tak naprzykład w Jarosławiu, burmistrz jego ofiarował cesarzowej ikonę „cudotwórców jarosławskich,“ bo naturalnie Jarosław, jako gród gubernialny, nie może „obstać“ jednym patronem niebieskim, ale ma ich kilku. — Dla uzupełnienia opisu wycieczki carskiej zanotować chyba należy jeszcze zwiedzenie przez carską familję w Kostromie monastyru Ipatjewskiego: „U wrót monastyru, donosi telegram rządowy, oczekiwała posłuchania deputacja od włościan okolicznych, a w samej cerkwi — w której ongi wielka Staryca (matka Michała, pierwszego z domu Romanowych sk.), ustępując modłom russkiej ziemi, zgodziła się na pobłogosławienie syna swojego na carstwo — było pełno dziewcząt wiejskich, ubranych w piękne kostiumy wiejskie Berłowładny potomek (?) cara Michała ze swą najdostojniejszą małżonką, wysłuchawszy „molebniu,“ oglądał skarbiec w zakrystji, a następnie Ich cesarskie Moście raczyły przejść do „pałat“ (pokojów) Romanowych. Gosudar sam oprowadzał cesarzowę i synów po komnatach przodków swoich, i sam wszystko pokazywał i objaśniał.“

Tymczasem „kramoła“ jak istniała, tak istnieje w najlepsze. Dnia 4. bm. na stacji kolei żelaznej Birżała, w skutek fetoru, wydawanego przez jedną ze skrzyń, przesyłanych pociągiem towarowym z Połtawy do Odesy, zaglądnięto do skrzyni i znaleziono w niej trupa człowieka, widocznie zamordowanego. Nadawców tej szczególnej przesyłki nie odkryto na razie, lecz według pewnych poszlak, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że był to trup szpiega lub zdrajcy, zamordowanego przez rewolucjonistów.—W końcu września, jak donosi *Gołos*, ma się odbyć w Petersburgu proces 16-tu politycznych przestępców; nazwisk ich nie wymienia pismo wspomniane; wiadomo tylko, że należeli do stowarzyszenia „Czernyj pieredjeł.“ W Mikołajewie zaś, dn. 30. lipca przestępca polityczny, majtek marynarki wojennej Fomienko, pobił dyżurnego oficera w więzieniu. Widząc się bitym, powiada telegram *Dniewnika* warszawskiego, oficer krzyknął do straży „na bagnety go!“ i Fomienko dostał kilka pchnięć, z których jedno w piersi, jest dość niebezpiecznem. Fomienko ten, jeśli nas pamięć nie myli, zamięszany był przed trzema laty do sprawy Wittenberga i majtka Łogowenki, powieszonych za usiłowanie wysadzenia w powietrze cara Aleksandra II, podczas zwiedzania mikołajewskiego portu wojennego.

Z powodu ciągłego krążenia po kraju „osób wielce podejrzanych i bardzo niebezpiecznych“, apostołujących pomiędzy ludem, że wszystkie grunta będą wkrótce odebrane panom, a oddane [redacted] gubernji Symbirskiej wydali [redacted] i w ogóle [redacted] do stracenia. Bodaj czy święty Mitrofan, co na to pomoże.

Kramoła anti-żydowska także nie ustaje. Do *Gołosu* telegrafują z *Nieżynu* w gubernji Połtawskiej 4. bm.: „W mieście panuje już spokój; pogrom żydów, który się był rozpoczął 1. bm., i spowodował sprowadzenie znaczniejszych sił zbrojnych, ustał już zupełnie“, a z Połtawy, do tegoż dziennika, piszą pod dniem 3. bm.: „Żydzi, przebywający w powiatow. mieście Periatynie, przerażeni niedawnym pogromem żydów perejasławskich, już poraz drugi wysłali prośbę do gubernatora, o przysłanie wojska dla ich obrony. Żydzi porejasławscy nie przestają wynosić się do Połtawy. A jak w Połtawie wybuchnie pogrom? Bo że tam były już zmowy na żydów, to przecież wiadomo.

Ruch na żydów sięgnął już nawet dalekich stron Syberji. Gazeta irkucka ogłasza odezwę do czerni wydaną z powodu kilku drobniejszych wypadków uderzania na żydów, jakie miały miejsce w przeszłym miesiącu, w której gubernator miejscowy zabrania jak najsurowiej podejmowania ręki na wyznawców Mojżesza, „bo car kocha ich zarówno z innymi poddanymi swoimi“. Zwykła ta formuła, jakoś dotąd nie wiele skutkowała, jak doświadczenie wskazało; zobaczymy czy poskutkuje w Irkucku.

Nie znajdujemy dziś więcej nic tak bardzo ciekawego w dziennikach rosyjskich, i dla uzupełnienia obrazu, mamy tylko jeszcze do powtórzenia następującą wiadomość *Gołosu*, odebraną z Rżewa z Twerskiej guberuji: „Ostatniemi czasy poczęły się u nas zdarzać coraz częstsze wypadki samobójstw, i to przez kobiety przeważnie popełnianych. We wsi Sozonowie pewna chłopka, Trofimowa nazwiskiem, zadała sobie kilka dni temu ranę nożem w brzuch, z której na drugi dzień umarła, przeniosłszy bez jęknięcia straszne męki przedśmiertne; powód samobójstwa tego niewiadomy; dnia tegoż samego w sąsiedniej wsi Rożkowie, inna chłopka, Nikonowa, powiesiła się na sznurku i także niewiadomo z jakiej przyczyny, a nazajutrz nadeszła do powiatu urzędowa wiadomość ze wsi Parachino o otruciu się morfiną, pani Elżbiety Bok, stanu szlacheckiego — słowem trzy samobójstwa kobiet w jednym powiecie i w jednym dniu spełnione.“

Manja kradzieży także grasuje po dawnemu: „W powiatowem mieście Duchowszczynie, w gubernji Smoleńskiej, w przeddzień przybycia tam urzędnika do osobnych poruczeń, mającego odbyć rewizję sądu sierockiego, gmach tegoż sądu stanął nagle w płomieniach, i wszystkie dokumenty nieszczęśliwych sierot poszły z dymem do szczętu. Ogień z powodu braku środków zaradczych, rozszerzył się łatwo na kilka ulic przyległych, w skutek czego zgorzało kilkadziesiąt domów, wraz z nową szkołą wiejską, ślicznie w roku zeszłym staraniem ziemstwa, wybudowaną. Pożar powstał z podpalenia przez interesowanych, bo niezbitą jest rzeczą, że w księgach rachunkowych sądu tego, odkryte były już dawno wielkie nieporządki, świadczące o kradzieży czynowników odnośnych.“

KRONIKA.

Lwów 8. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Szef sztabu jeneral[redacted]ego, jen. Beck, bawił dnia 5. bm. w Przemyślu [redacted] oglądał cały obszar fortyfikacyjny. W sobotę zaś [redacted]yjechał koleją Łupkowską na trasę kolei trans[redacted]alnej. — Prezydjum namiestnictwa przeniosło [redacted]żyniera, p. Marjana Przetockiego, z namiestnictwa do Nadwórny. — Ck. dyrekcja budownicza kolei państwowych mianowała Bolesława Mustyanowicza inżynierem-elewem II. klasy w Nowym Sączu. — Namiestnictwo nadało koncesję na budowniczego Kazimierzowi Krzyżanowskiemu, ukończonemu technikowi, z uwolnieniem od złożenia egzaminu. — Ks. Stefan Balko, proboszcz r. gr. w Kochanowcu, w dekanacie jaworowskim, zmarł dnia 28. z. m. w 48 roku życia. — Antoni Edward Odyniec bawi od d. 5. bm. w Krakowie w przejeździe do Zakopanego. — Wczoraj zmarł w Krakowie Edward Dunajewski, były starosta w Tarnobrzegu, starszy brat ministra skarbu. — Pani Modrzejewska ukończyła szereg występów swoich w Londynie i na podziękowanie publiczności za względy, przyjęła podobnież udział w „poranku“ na biednych, w którym uczestniczyć mieli wszyscy najznakomitsi artyści londyńscy. Na ostatnim jej występie benefisowym, który się odbył 28. czerwca w „Princess theater“ zgromadziły się wszystkie znakomitości sceniczne miejscowe jak: Irving, Kendal, Helena Terry, a między nimi Sara Bernhardt, łącząc uznanie swoje dla artystki z głosem publiczności. — Z Gryfji donoszą, że tam dnia 4. bm. złożył egzamin na doktora medycyny p. Antoni Alkiewicz z Poznania. — W Giessen umarł w 78 roku życia profesor Wilhelm Wiegant, znany pedagog i znawca Platona, któremu kilka dzieł poświęcił. — Umarł głośnego imienia filolog Teodor Bergk, urodzony w Lipsku w r. 1812, uczeń Hermanna i Dindorfa. Bergk pracował głównie nad krytyką tekstu poetów greckich; największy też rozgłos w świecie filologicznym mają dwa jego dzieła: „Poetae Greci lyrici“ i „Anthologia lyrica.“ Był też przez pewien czas wydawcą czasopisma filologiczno-archeologicznego p. t.: *Zeitschrift für Alterthumswissenschaft.*

C. k. Prokuratorja skonfiskowała ostatni, niedzielny numer naszego pisma, za niektóre ustępy „Kroniki Lwowskiej.“

Dla Unitów na Podlasiu nadesłał p. Wojciech Biechoński z Gorlic złożone na ręce swoje 8 złr., a mianowicie od panny Marji Kulczykowskiej 5 złr., od K. B. 3 złr. Kwotę powyższą oddaliśmy do rąk ks. Telakowskiego.

Skutki kanikuły. Przed kilku dniami, w jasny dzień, w ogrodzie miejskim, z powodu małego pieska, napadło pewne indywiduum dwie przechadzające się panie, żony powszechnie znanych urzędników, i zelżyło je wyrazami niemożliwemi w ustach jako tako wychowanego człowieka. Strwożone i spłakane damy opuściły ogród, by użalić się przed swymi małżonkami. Dochodzenia tych ostatnich wykryły sprawcę. Nie koniec na tem. Wczoraj, w niedzielę z rana, jedna z tych pań, chora i pijąca wody mineralne w wymienionym ogrodzie, napadniętą została powtórnie, bez podania jakiejkolwiek przyczyny przez toż indywiduum, które nie zważając na towarzyszącego chorej mężczyznę, obrzuciło ją potokiem zelżywych wyrazów i prowokowało burdę wśród zbiegowiska spacerujących. Interwencja owego mężczyzny, tudzież ck. kapitana, uwolniła insultowaną od szaleństw zuchwalca, którym jest urzędnik tabuli krajowej, znany z podobnie skandalicznych wybryków. Sprawa oddaną została sądowi.

Przywilej. Austrjackie ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo przemysłu i handlu udzieliły p. Karolowi Oesterreicherowi, kierownikowi ruchu kolei czerniow., i p. Ludw Wierzbickiemu, szefowi oddziału technicznego tejże kolei, wyłącznego przywileju na wynalezione przez nich właściwe zamknięcie wagonów z pomocą plomby zostającej w bezpośredniem połączeniu z hakiem drzwi wagonu. Przywilej wydany został na jeden rok.

Muzeum przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie zamknięte na czas feryj szkolnych dla publiczności.

Kradzież u oo. Dominikanów. Sprawcy świętokradzkiej kradzieży zostali już odkryci w nocy z piątku na sobotę. Stało się to sposobem dość przypadkowym. Człowiek pilnujący ziemniaków Sióstr miłosierdzia pod Wysokim Zamkiem miał spostrzedz pośród ziemiaków zakopaną monstrancję, której część z ziemi wyglądała. Nie wyjmował jej jednak, przypuszczając, że wkrótce może przyjść po nią który ze sprawców kradzieży. Jakoż istotnie pojawiło się niebawem jakieś indywiduum, które pilnie szukało czegoś między ziemniakami. Człowiek ten został przez pilnującego schwytany. Wkrótce też w podobny sposób schwytano jeszcze jednego świętokradcę. Mają to być główni sprawcy kradzieży. Policji, która energicznie wzięła się do rzeczy, udało się pochwycić kilku współwinnych. Z powodu zniewagi wyrządzonej świątyni, odbędą się u oo. Dominikanów dn. 13, 14. i 15. bm. ekspijacyjne nabożeństwa.

Hołosko (pode Lwowem) 6. sierpnia. W czasie jarmarku, który się dziś odbył przyszło do bójki między dość licznie zebranym ludem wiejskim a żydami. Żydzi sprowadzili szybko policję, która miała winnych przyaresztować. Nie wiemy dokładnie, kto właściwie dał powód do bójki.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 7. sierpnia Skradziono panu J. P. z pomieszkania l. 6. ul. Mączna, zimowy szal ciemnobrązowy a drugi szal letni czerwony, 4 duże poduszki a jedną małą poduszeczkę, 2 kapy i bieliznę męską, panu P. J. z pomieszkania l. 8 ul. Cmentarna srebrny zegarek anker o jednej kopercie z napisem „Johann Wodziczko Gratz“, a pani L. Sch. z pomieszk. l. 3 ul. Starozakonna, bindę ozdobioną perełkami. — Złożono w policji znaleziony weksel na 120 złr. z akceptem małżonków Cinglewiczów.

Zakopane 2. sierpnia. W sobotę wieczorem przybyła tu ze Szczawnicy przez Nowy Targ pewna część naszych przyrodników i lekarzy, ktorzy po skończeniu zjazdu wybrali się w nasze góry. Towarzyszyło im kilku gości czeskich. Następnego dnia w niedzielę całe towarzystwo tutejsze wraz z przybyłymi gośćmi udało się w różne strony dla zwidzenia pięknych miejsowości górskich. Przy „Bramie Kraszewskiego,“ gdzie się wszyscy prawie zebrali, p. Anczyc w imieniu Towarzystwa tatrzańskiego miał piękną przemowę, w której powitał osobno Czechów, za co p. Tanner odpowiedział z równą serdecznością. Przemawiał jeszcze poseł ks. Stablewski z Poznania i dr. Zdeborski, po czesku. W czasie śniadania, które tamże spożyto, wznoszono jeszcze wiele toastów, śpiewano piękne pieśni i wesołe krakowiaki, a znany pisarz ludowy z Warszawy p. Pruszyński (Promyk) zebrał przy tej sposobności pewną kwotę na oświatę ludu górskiego. Po powrocie z wycieczki do Zakopanego, wieczorem w kasynie miejscowem odbył się ochoczy bal kostjumowy, na którym urocze tancerki wystąpiły w strojach ludowych: Góralek, Krakowianek, Mazurek, Litwinek, Podolanek, Ukrainek itd. Nazajutrz wiele osób udało się w dalszą wycieczkę, niektórzy wyjechali z powrotem.

(B.) **Iwonicz** 7. sierpnia. (*Uczta dla Napoleona Zaby*) Pobyt p. Napoleona Kościeszy Żaby u wód tutejszych, prelekcja jaką wśród nabitej publicznością sali miał tu onegdaj, wywołała dla znakomitego podróżnika ze strony gości iwonickich, pełną sympatji demonstracje. Około czterdziestu osób urządziło w dniu tym dla p. Zaby wspólną biesiadę, w pięknej i obszernej sali hotelu, wobec licznie zgromadzonych na galerji reprezentantek płci pięknej ze wszystkich dzielnic Polski. Sędziwego weterana z r. 1831 i podróżnika, który mimo ósmego krzyżyka trzyma się krzepko i dzielnie, wprowadził do sali p. Gł. obywatel z za kordonu. Kapela miejscowa powitała wchodzącego tryumfalnym marszem — poczem, po obniesieniu potraw, przemówił p Gł, podnosząc w wymownych i z serca płynących słowach zasługi p. Zaby na polu obywatelskiej i naukowej działalności. W pełnych skromności wyrazach odpowiedział na to przemówienie jubilat, dziękując za serdeczne przyjęcie, które, jak się wyraził, świadczy chlubnie o starodawnej polskiej gościnności. Z kolei pito zdrowie Litwy i Korony, zdrowie Polek i podniesiono toast na pomyślność ojczyzny, — a zebrane na galerji panie, serdecznym oklaskiem brały udział w każdem przemówieniu i obecnością swoją przyczyniały się wielce, do podniosłego nastroju całej uczty. Najpiękniejszym jednak punktem programu był śpiew p. Borkowskiego, artysty opery lwowskiej, goszczącego w Iwoniczu i gra p. Czerwińskiego, znanego zaszczytnie pianisty. Burza oklasków okryła obu artystów i była im podzięką za tak miłą niespodziankę. Panie uproszone zeszły z galerji na salę, — nastąpiły nowe toasty, przemowy i deklamacje, a za chwilę, p. Budkowski, który z niezmiernym talentem umie urozmaicać program każdej zabawy — wprowadził do przedsionka sali balowej korowod z pochodniami, który przy odgłosie potpourri z tematów narodowych i przy udziale całego Iwonicza, odprowadził p. Zabę do jego mieszkania. — Dzień ten, który zacząwszy się pięknym odczytem polskiego wędrowca po Ameryce i Australji — zakończył się tak serdeczną dlań owacją, na długo zostanie miłem wspomnieniem dla gości Iwonickich. Dziś p. Żaba wybiera się w dalszą podróż — lecz już nie na około świata, lecz do Żegiestowa, gdzie niewątpimy, że urokiem swojego słowa, zajmująca treścią opowiadania, zdoła tak podbić serca tamtejszych gości, jak je podbił w Iwoniczu

Podwołoczyska 4. sierpnia. Tutejszy świat kupiecki zaniepokojony został wieścią, iż miejscowy naczelnik telegrafu, zrobić miał do swej wyższej władzy przedstawienie, ażeby biuro urzędu, które od 7 czy 8 lat umieszczone jest w pobliżu giełdy zbożowej, w kamienicy odległej od dworca kolei i poczty o 500 do 600 kroków — przenieść na drugi koniec miasteczka w kierunku wsi Zaduiszówki.

Przyczyna — która p. naczelnika do tego przedstawienia skłoniła, jest prawdopodobnie kawiarnia, znajdująca się pod biurem i mieszkaniem p. naczelnika, a w której niekiedy nocami muzyka grywa.

Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż błogie używanie swego wczasu jest dla każdego — zwłaszcza domatora — czemś najbardziej pożądanem, to znowu niesprawiedliwem byłoby, ażeby potrzebujący na koniec miasteczka biegali z depeszami, tembardziej, gdy temu zapobiedz można ku zadowoleniu, stron obu w ten sposób, iż biuro tel. można w jednym lub 2 pokoikach, w domach najbliżej giełdy zbożowej, umieścić, a dla p. Naczelnika mieszkanie w najcichszem ustroniu wynająć.

Cieplice Trenczyńskie 3. sierpnia. Liczba gości kąpielowych po koniec lipca przenosi 1600. Napływ Polonji znaczny, język polski rozpowszechniony, a gdyby jeszcze nasi żydzi, czyli tzw. Polacy „starego zakonu“, przestali szwargotać zepsutą niemczyzną, to mowa nasza obok słowackiej górowałaby nad innemi. Obawa przyjezdnych co do trudności porozumienia się nie istnieje, bo ludność miejscowa słowacka wybornie rozumie po polsku, a dla nas nawzajem ich narzecze jest przystępniejsze niż ruskie. Przemysłowcy i handlarze tu osiadli wszyscy nauczyli się po słowacku; jesteśmy tu zatem prawie jak w domu.

Lecznicze skutki tutejszych źródeł gorących wykazują dodatnie rezultaty; osoby bezwładne, które przed kilku tygodniami na wózkach do kąpieli transportowano, dziś o własnej sile chodzą; przeciwnie zdrowsi doznają osłabienia, i bóle, o których zapomnieli, odzywając się w dotkliwy sposób, przypominają o nadwerężonym organizmie. Z przybytkiem zdrowia pojawia się chęć do zabawy, a że pretekst łatwo znaleźć można, więc dzień św. Anny ku temu celowi posłużył. W sali hotelowej zebrała się znaczna liczba rekonwalescentów, widocznie nie obojętnych na dźwięki muzyki, i nuż wyprawiać hopki. Do kadryla stanęło 20 kilka par. Waszawianie, którzy tu zadawali szyku, obserwowali czardasza w naturze, widząc go tylko niekiedy na scenie. Jest to taniec takiego rodzaju, że mimo sympatji jaką mamy do bryndzy, śliwek, a przeważnie wina węgierskiego, obywatelstwa w Polsce nigdy nie znajdzie.

W pięciu basenach, a w każdym z nich po 40 osób wygodnie cały dzień przechadzać się może, kąpiele są wspólne, tj. płeć piękna i niepiękna razem, tylko garderoba i gabinety dla spoczynku oddzielnie. Z grzeczności dla pań, wyznaczono nadto dla nich wyłączną godzinę od wpół do 8 do wpół do 9 z rana; nie wiele ich jednak z tego przywileju, na niewygodę mężczyzn przyznanego, korzysta. Te, które miłują spokój, kąpią się razem, bo o wpół do 8 z rana, tj. z chwilą opuszczenia przez mężczyzn basenu, gdy już same kobiety niby swobodne zostaną, zaczyna się gwar, krzyk, zgiełk, hałas, tak, że lekarz zdrojowy z galerji otaczającej basen, niejednokrotnie sejm niewieści zmuszony jest pacyfikować.

Nie mając bynajmniej zamiaru ubliżania w czemkolwiek kobietom, a tem samem wytykać im wielomowność, zaznaczamy tylko fakt autentyczny: Przyjechał tu z głębi monarchji pewien poważny jegomość ze swą młodą żoną sparaliżowaną. Po kilku tygodniach leczenia odzyskała mowę, w skutek czego przykładny małżonek, który dotąd bez ważnego powodu na chwilę domu nie opuszczał, błąka się po parku i górach, a panna służąca pilna w doglądaniu słabej, od chwili przemówienia służbodawczyni, strapiona rezultatem szybkich postępów, wymówiła obowiązek. Z elokwencją jejmości, która przymusowe milczenie teraz z procentem wyrównywa, błogi spokój jaki panował, zniknął niepowrotnie.

Milczenie jest wymowne, to zdanie już obrobiono na wszystkie języki, ale aby było należycie pojęte, to musi być poparte odpowiednią gestykulacją. Ludzie bowiem zwyczajnie w celu porozumienia się używają mowy albo pisma. W Cieplicach zaszedł prawdziwy wypadek porozumienia się na migi między osobami różnej płci, których do głuchoniemych zaliczyć nie można. Na czas sezonu kąpielowego kupiec z Pesztu, zabity Węgier, otworzył kram z płótnem, w ekspedycji czyli sprzedaży zajętą jest jego córka, pokaźna panna, obok węgierszczyzny rodzimej władająca trochę po niemiecku. Z Warszawy przybył na kurację Mazur z pod ciemnej gwiazdy, jubiler fachowy, umiejący tylko po polsku. I o dziwo! Chociaż nie mogli się rozmówić, na migi ogniście się pokochali, jubiler uczy się na gwałt po niemiecku, Węgierka zaś po polsku, a tymczasem regulację bliższych interesów załatwiają przy pomocy tłumacza. Małżeństwo na pogotowiu; ale czy św. Klara lub Fryc weta nie założą, czas niedaleki okaże.

Innego rodzaju zachodzi okoliczność, której dla swej charakterystyki pominąć nie należy. Przybyły tu na kurację szlachcic z Wołynia każdego poranku pilnie zachodził do czytelni, ale bynajmniej nie dla tego, aby jaki dziennik cenzurze niepodlegający przeczytać. Broń Boże! lektura nie dla niego, sam on głośno wypowiedział, że gazet nieczytuje, bo te o polityce traktują, a wdawać się w politykę zakazano, to „kramoła!“ Więc jakiż miał cel? Oto ten, że ściśle wywiadywał się o kurs rubli papierowych, które bumażkami nazywa. Sierdził się niezmiernie, że w Wiedniu stoją wyżej o dwa centy, jak mu je tu na miejscu mieniano. Stratę dwóch centów na rublu tak sobie mocno wziął do serca, że postanowił nie dać się dłużej wyzyskiwać. I mimo utyskiwań, że do domu daleko, a żniwa wymagają jego obecności, zdecydował się jechać do Wiednia i według zanotowanego adresu mieniać ruble. A miał ich wszystkich 220, wyraźnie dwieście dwadzieścia. Nic nie pomogły perswazje, że koszt podróży do Wiednia i możebny pobyt tamże, obok straty czasu, nie zrównoważy ażja i rzekomo zadraśniętej dumy obywatelskiej; uparł się, mówiąc: „Niech stracę, ale tutejszym szachrajom oszukiwać się nie dam!“ Pojechał. Taka ekonomja i rozumowanie nie prędko znajdzie naśladowców.

Wreszcie mała wzmianka o pojmowaniu i wykonywaniu dobroczynności. Żydzi dość licznie do kąpiel przybyli, w tym względzie mogliby nam za wzór posłużyć. W restauracji koszernej, gdzie się gromadzą, na pojedyncze wezwanie jednego z uczestników pospieszają z datkami pieniężnymi, a złożoną kwotą obdzielają biednych współwyznawców. Każdego piątku zgłaszającym się do ich zboru ubogim chorym chrześcianom zapomogi nie odmawiają. Rabin z Nowegomiasta regularnie szpital odwiedza, i wszystkich słabych bez różnicy wyznania winem, tytoniem, pieczywem lub owocami obdarza. A między nami katolikami Polakami jakże się odmiennie dzieje! Żaden duchowny, a jest ich tu sporo — szpitala nie odwiedzi, pomocy materjalnej potrzebującym nie udzieli, jeden tylko i to zakonnik raz tam zajrzał, ale z propozycją, czyli się który słaby spowiadać nie zechce! Nie spodziewaliśmy się, aby powzięta myśl subskrybowania małej składki na rzecz biednych rodaków znalazła w księżach wstrętny opór. Gdy listę składkową przedłożono księdzu *** z królestwa, proboszczowi intratnej parafii, tenże zaczął perorę od tego, że ochociaż ustawy rządu węgierskiego dobrowolnej składki na rzecz biednych nie zabraniają, to on jako poddany carski nic dać nie może, bo gdyby jego moskiewski rząd uznał to za sprzeczne ze swemi zapatrywaniami, to on mógłby się za swą ofiarność ciężko narazić. Na uwagę, że dając coś może nazwiska nie wymieniać, argumentował tekstem pisma świętego, że wspomożenie ubóstwa wyraźną wolą bożą zrządzonego — sprzeciwia się Najwyższym wyrokom. Nic nie dał i obecnych od zamiaru zniechęcił. Nie dopuszczaj Boże takiego patrjotyzmu i miłości bliźniego!

Warszawa 5. sierpnia. Ze sporządzonego niedawno wykazu przez magistrat o sumach przypadających do pobrania na rzecz kasy miejskiej dowiadujemy się, że nie wpłynęło do tejże kasy: podatku szacunkowego do r. 1879 rs. 30.988 kop. 76, z roku 1880 rs. 81.809 kop. 95, z dodatkowej opłaty do podymnego rs. 29.716 kop. 86, z dzierżawy placów i miejsc targowych rs. 12.158 kop. 83, z czynszów wieczystych rs. 5.486 kop. $77\frac{1}{4}$, z kar rozmaitych rs. 11.876 kop. 55. Ogółem zaległe dochody miejskie wynoszą rs. 175.095 kop. $72\frac{1}{2}$.

W nocy z 29. z. m. spaliła się trzecia część miasteczka Zwolenia w Radomskiem. Resztę uratowała czynna pomoc dwóch obywateli ziemskich, którzy z ludźmi dworskimi przybyli.

Regaty na Wiśle na korzyść warszawskiego towarzystwa dobroczynności, które mają się odbyć d. 14. bm., zapowiadają się bardzo świetnie. Wyścigów będzie ośm, z tych dwa urządzone przez warszawskie towarzystwo wioślarzy, które za nastaniem zmroku na łodziach swoich zapali ognie bengalskie i wykonywać będzie śpiewy choralne.

W r. 1871 nadane zostało za porozumieniem się ministrów spraw wewnętrznych i finansów prawo naczelnikom komór granicznych wydawania pozwoleń na krótkoterminowy pobyt za granicą ekspedytorom domów handlowych przy komorach, urzędnikom komory i oficerom pogranicznej straży; obecnie prawo to ograniczone zostało do dwóch ostatnich kategoryj, ekspedytorowie zaś domów handlowych przy komorach działający, oraz ich rodziny, winny uzyskiwać passzporta roczne z wielokrotnym przejazdem przez granicę.

W nocy z d. 3. b. m. o godzinie 12ej, banda łotrów napadła na dom właściciela majątku Stawiereja, p. D., obok stacji kolei petersburskiej Szepietowa. Złoczyńcy, w liczbie 12, uzbrojeni byli i zamaskowani. Właściciel majątku został raniony w głowę, żona jego silnie pobita, jeden ze służących niebezpiecznie uderzony w piersi... Całe mieszkanie zrujnowane. Zabrano 15.000 w papierach procentowych. Napastnicy przybyli na czterech wozach.

Poznań 5. sierpnia. W księgarniach tutejszych zabrano wczoraj niemieckie tłómaczenie powieści Emila Zoli „Nana,“ wyszłe w Peszcie.

Dobra rycerskie Biedronkę pod Chodzieżem (1.270 hkt.) nabył dnia 3. bm. na subhaście kapitalista Velsch z Poznania za 390.000 marek, a Rataje (410 hkt.) p. Schuckmann za 234.000 marek. Dotychczasowym właścicielem tych wsi był dyrektor landschafty Leipziger.

Sąd okręgowy w Nowem mieście n. D. ogłasza przymusową sprzedaż dóbr rycerskich w Bielicach należących do p. Heleny z Nostic-Jackowskich Kowalskiej (3.425 mórg) dnia 30. września o 10ej godzinie przed południem w oberży „Konkordia“ w Bielicach, dalej posiadłości włościańskiej, położonej w Boleszynie, należącej do małżonków Gizickich dnia 22. sierpnia o 9ej godzinie przed południem (514 mórg).

Z Kamieńca Podolskiego donoszą do czasopisma *Zarja*, że jedno z towarzystw akcyjnych w Warszawie, pragnie nabyć wieś Gaminiec, dla eksploatacji pokładów węgla kamiennego, odkrytych tam przez inżyniera Żebrowskiego. Jest to pierwszy fakt eksploatacji skarbu podolskiej przyrody.

Nowy wynalazek. Dwaj rodacy nasi, wychowańcy b. szkoły głównej, inżynierowie, pp. Wojsław i Blukiewicz, wynaleźli nowy system ogrzewania parochodów ostatkami nafty. System ten rusztowy różni się zupełnie od wszystkich dotychczasowych. D. 28. lipca odbyła się w Petersburgu próba na parostatku „Kazań.“ Podczas tej próby, która trwała 3 godziny, statek przepłynął z wodą i pod wodę w pełnym i średnim biegu przestrzeń przeszło 50-wiorstową. Na próbę zużyto zaledwie 15 pudów tego płynu.

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Gryfji liczyło z początkiem letniego półrocza 30 członków czynnych, 2 nadzwyczajnych. Obecnie liczy Towarz. członków 28, z których 26 poświęca się medycynie, dwóch zaś filologji. P[illegible]

Biedny Beil! Te szczegóły wyleczą go radykalnie.

— Obok w kamienicy mieszka piękny chłopak... znam go dokładnie.

— No, to musi być nicpoń wielki!

— Tak... ale w dziewczynie na śmierć rozkochany. Ubiera się elegancko, udaje wielkiego pana, a to się podoba dziewczynie. Do pierwszego upadku miał ją zmusić biciem i głodem p. Blasser, który był jej opiekunem. To zmniejsza jej winę.

— I ten młody człowiek bywa u niej w domu?

— Skacze z dachu na dach, jak kot nieprzymierzając. Pod strychem mają izdebkę, gdzie się widują. No, tego stary głupiec do sądnego dnia nie wyłapie!

— Wszystko dobrze. Pilnuj chwili, kiedy wpłyną do kasy pieniądze. Wyszpieguj, gdzie spi stary, a gdzie dziewczyna. Wtedy przyjdź po instrukcję i trzymaj się jej co do joty.

— A gdyby coś wypadło, czego naprzód przewidzieć nie można?

— To zwiń chorągiewkę i daj wszystkiemu pokój. Jeżelibyś na włos od moich planów odstąpił, cały zachód nadaremny. Zrozumiałeś?... Na dziś dosyć. Możesz odejść. Józef tam czeka zapewne. Niech wejdzie.

Mateusz znikł za drzwiami, a natomiast pojawił się Józef, strzelec hrabiego Forbacha, bez liberji, w codziennem, szarem ubraniu.

— Czy w waszym domu nic się wcale temi czasy nie wydarzyło? Czy nie masz mi nic do powiedzenia, panie Karner.

Strzelec zmięszał się trochę, jednak patrzył śmiało nieznajomemu w oczy.

— Istotnie, nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego — rzekł cicho i spokojnie. — Byłbym nie omieszkał pana uwiadomić, gdyby zaszło coś ważnego. Franciszek Karner mało panu znany, ale Józef duszą i ciałem tobie oddany; dotrzymuje zresztą zawsze danego słowa.

— Nawet gdyby mu to boleść sprawić miało? — zagadnął nieznajomy.

— Nawet i w tym razie — westchnął ciężko zapytany i spuścił głowę na piersi.

— Cóż mi więc powiesz, Józefie?

— Mieliśmy wielki bal u pana ministra...

— Wiem o tem. Wyglądałeś nie źle w swoim galowym mundurze. Tylko nie umiesz już obracać się w salonach.

— Ah!— wypatrzył się na mówiącego Józef zdziwiony. — Czy mnie pan tam widziałeś?

— Nie dajesz mi skończyć. Dowód jeden więcej, żeś kompletnie zdziczał w lesie. Gdy się niesie tacę z chłodnikami wzdłuż oranżerji, trzeba dobrze uważać, aby akselbantami nie zaczepić o drzewo pomarańczowe i nie wywrócić go na panie, obok siedzące.

— Tak, to mi się rzeczywiście wydarzyło,

— No, ale.. cóż dalej?

— Mój pan, zeszedł się z tą pewną damą! w swoim saloniku, obok oranżerji.

— Gdzież ty byłeś?

— Za portjerą, od gabinetu.

— Brawo Franciszku!

— Nie mogę przyjąć tej pochwały — rzekł Józef stanowczo — bo znalazłem się tam przypadkiem. Nie chciałem mojego pana podsłuchiwać.

— Wynik będzie atoli ten sam — rzekł nieznajomy lekceważęco. — Byli więc we dwójkę tylko i...

— Mój pan oświadczył się damie.

— A ona, czy przyjęła oświadczyny?

— Z miłą chęcią. — I nie mogło być inaczej.

— Ejże!

— Z pewnością. Mało jest takich panów, którzyby tak umieli pozyskać szacunek, a nawet przywiązanie całego świata, jak hr. Forbach.

— A więc przypuszczasz, że chodzą jeszcze po ziemi, równe jemu doskonałości. Kogoż byś naprzykład, postawił obok niego? Tylko szczerze Józefie!

— Ciebie panie — odrzekł strzelec po krótkiem wahaniu. — Ciebie panie, gdyby nie..

— Kończ, kończ bez bojaźni. Wiesz przecie, że ja lubię otwartość, przedewszystkiem.

— Gdyby... gdyby... nie jedno było inaczej — dodał strzelec głosem zniżonym.

Te słowa, musiały jednak dotknąć ciężko nieznajomego, gdyż zadrgały mu zbladłe usta, i głowa zwisła na piersi. Ocknął się jednak prędko z zadumy i zawołał wesoło:

— No dalej, dalej, Józefie! Dla takiej bagateli, nie byłbyś się przecie do mnie trudził.

— Prawda. Przyszedłem tutaj, nie ze strachu przed panem, choć wiem, że możesz mnie w proch zetrzeć w jednej chwili, ale z wdzięczności za wszystkie, otrzymane od ciebie dobrodziejstwa. To uczucie zmusza mnie do czynu, który jest sprzeniewierzeniem się mojem, ale nie mogłem zrobić inaczej. Oto list.

(C. d. n.)

dzeń odbyło się 13, na których miewano odczyty z nauk przyrodniczych i dziejów ojczystych. Towarz. posiadało w swej czytelni kilka pism polskich. Stan kasy Towarz. wykazał dochodu mark 192·84 wraz z remanentem i rozchodu m. 111·5.

Lubiana 6. sierpnia. W Woheiner-Feistritz, koło Veldes, w czasie mszy oberwał się w miejscowym kościele parafialnym sufit i zawaliła się wieża. Wielu ludzi zostało zabitych.

Paryż 6. sierpnia. Dziś odbył się tu pogrzeb pani Blanc, wdowy po właścicielu zakładu szulerskiego w Monaco. Zięciowie zmarłej, Roland Bonaparte i ks. Radziwiłł, obecni byli na pogrzebie. Szulernia w Monaco na znak żałoby w dniu tym była zamknięta.

Lichwiarz ukarany. Sąd kryminalny berliński wydał w dniu 29. z. m. wyrok, skazujący niejakiego v. Nussbauma, lichwiarza, na dwa lata więzienia i dwuletnią utratę czci za spełnione w części usiłowane wymuszenie pod presją od jednego z oficerów niezwykle wysokiej lichwy. W r. 1878 pożyczył od niego jeden z podporuczników armji pruskiej 600 marek, którą osobnym podpisem honorowym zobowiązał się zwrócić w terminie. Gdy weksel w czasie oznaczonym zapłacony nie został, v. Nussbaum pod groźbą zawiadomienia władzy wojskowej o nieuiszczeniu przez podporucznika honorem poręczonego zobowiązania zażądał 1000 marek gotówką i 5000 w wekslach. Zawiadomiona o tem przez wypożyczającego matka dłużnika zapłaciła 1000 marek, na sumę zaś 5000 m. wystawiła żądane weksle. Gdy atoli jeden z tych weksli w sumie 1500 marek zrealizowany nie został lichwiarz spełnił swą groźbę, zawiadomiwszy władze wojskowe o nieuiszczeniu zobowiązania przez podporucznika. Następstwem sądowego dochodzenia, które zarządzono z tego powodu, był wyrok pomieniony.

Międzynarodowa konferencja polarna rozpoczęła swe posiedzenia w Petersburgu dnia 1. b. m. Jako przedstawiciel Austrji w konferencji bierze udział hr. Wilczek, który wybudował obserwatorjum na wyspie Jan Mayen i porucznik Wohlgemuth, przyszły kierownik tego obserwatorjum. Członkom konferencji chodzi głównie o utworzenie różnych stacyj w regionach polarnych i morskich ekspedycji dla ich zbadania.

Biała wrona. W Dobczycach w powiecie wielickim znajduje się biała wrona u p. Wojciecha Szotowicza, którą tenże od pisklęcia wypielęgnował. P. Szotowicz gotów jest za pewną cenę odstąpić tę rzadkość w świecie ornitologicznym.

Wagony myśliwskie. Na drodze żelaznej Pensylwańskiej w Stanach Zjednoczonych kursują obecnie wagony, zbudowane przez towarzystwa myśliwskie specjalnie dla polowania. Wagony urządzone są nader wygodnie i zaopatrzone są we wszystko co uczynić je może odpowiednimi celowi.

Ustawa zawiązanego w Petersburgu Towarzystwa pomocy dla zapobieżenia i usunięcia pożarów, oraz klęsk jakie one sprawiają, została umieszczoną w ostatnim numerze „Zbioru praw i postanowień rządowych" i otrzymała sankcję carską. Dla osiągnięcia swych celów towarzystwo ma prawo: 1) Dostarczać biednym pogorzelcom konieczne dla nich schronienie, pokarm, odzież i pomoc lekarską. 2) Rozszerzać prawem dozwolonemi sposobami ostatnie wiadomości o środkach, mających na celu uprzedzenie pożarów, oraz o sposobach ich stłumienia. 3) Urządzać z zachowaniem istniejących postanowień: a) konkursy z nagrodami pieniężnemi za wszelkiego rodzaju wynalazki i badania, mające służyć dla sprawy zabezpieczenia od ognia w gaszeniu pożarów; b) wystawy środków zabezpieczających od ognia, oraz narzędzi pożarnych; c) składy dla sprzedaży przedmiotów obu wyż wymienionych kategoryj. 4) Utrzymywać za zezwoleniem właściwych władz w różnych miejscowościach, zwłaszcza stanowiących punkta przecięcia się dróg żelaznych i komunikacyj wodnych, swoje straże ogniowe, które na żądanie miejscowej administracji mogłyby być posyłane na pewne punkta zajęte przez pożar. 5) Dopomagać środkami materjalnemi do: a) urządzania ochotniczych straży ogniowych; b) ulepszenia sposobów zaopatrywania w wodę; c) zamiany dachów słomianych i drewnianych na ogniotrwałe; d) rozpowszechnienia budowli ogniotrwałych; e) obsadzenia drzewami zakątków wiejskich. Kapitał Towarzystwa, który musi być bardzo znaczny, ma się utworzyć ze składek członków, wynoszących rocznie 5, albo 100 rubli jednorazowo dla członków czynnych, oraz od 1—5 rubli dla członków protektorów z jednorazowych ofiar pieniężnych i w naturze, z opłat za dyplomy, dochodów z wydawnictw towarzystwa, publicznych odczytów, koncertów, widowisk itd. Szczególnem źródłem dochodów ma być znak dla członków honorowych, który można otrzymać za znaczną ofiarę. Administracja towarzystwa dzieli się na centralną i miejscową, a mianowicie, zarząd sprawami skupia się: a) w ogólnem zgromadzeniu w głównym zarządzie towarzystwa; b) w miejscowościach okręgowych, zebraniach, oraz ich zarządach; w miejscowych komitetach, urządzonych w pewnych wybranych w tym celu ogniskach powiatowych. Pod względem hierarchicznym miejscowe zarządy są podległe głównemu zarządowi i działają według jego instrukcyj; z ogólnych dochodów 90% zostaje do rozporządzenia miejscowego zarządu, pozostałe zaś 10% wpływa na prowadzenie głównego zarządu. Ponieważ instytucja opartą jest na zasadzie filantropijnej, przeto rozwój jej czynności zależnym będzie całkowicie od przypływu ofiar do kasy towarzystwa.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek 8. sierpnia w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Wielka księżna Gerolstein," opera komiczna w 3 aktach J. Ofenbacha, przełożył Aureli Urbański.

* Jutro we wtorek „Opieka wojskowa," komedja w 3 aktach Stanisława Bogusławskiego.

Rada szkolna krajowa poleciła broszurę: „Najważniejsze grzyby jadalne, podejrzane i jadowite", napisaną przez dr. T. W. Lorinsera, do użytku dla szkół ludowych.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Przemyśl. Dnia 4go bm. odbyła się wobec tutejszego Trybunału przysięgłych rozprawa główna przeciw Bajli Schor i Mojżeszowi Weinberger o zbrodnię oszustwa.

Rozchodziło się w niej, jak donosi *San* o krętactwa tz. faktorow asenterunkowych, jakimi byli oskarżeni. Prokuratorja państwa otrzymała kilkadziesiąt doniesień, że Bajla Schor i Mojżesz Weinberger wyłudzali pieniądze niby w celu przekupienia członków komisji asenterunkowej. Po przeprowadzeniu śledztwa udało się wykryć i udowodnić tylko trzy wypadki w których wyzyskane ofiary zeznały na niekorzyść oskarżonych i w których ck. Prokuratorja dopatrzyła się wszelkich znamion oszustwa, a mianowicie wyłudzenie 155 zł. od Hersza Szpinera, którego syna uwolniono wprawdzie od wojska, lecz po 6-tygodniowem przytrzymaniu w szpitalu z powodu trwałej ułomności i bez przyczynienia się oskarżonych, wyłudzenie 150 zł. i powtórnie 160 zł. od Simche Freya, którego syna w trzeciej klasie wzięto do wojska, wreszcie wyłudzenie 400 zł. od Jetli Grünsberg. Oskarżeni w toku rozprawy stanowczo przeczyli, jakoby poszkodowanych kiedy w życiu widzieli, a tem bardziej robili z nimi podobne interesa i zarzucali im wprost, że skargę wnieśli tylko w celu wyłudzenia i wymuszenia od nich pieniędzy.

Fakt wyłudzenia kwoty 155 złr. od Hertza Spinnera potwierdzili przysięgli co do obu oskarżonych 9 głosami, fakt wyłudzenia 310 złr. od Simchy Freja co do obu oskarżonych, zaprzeczyli 8ma głosami, wreszcie na 3cie pytanie tyczące się wyłącznie Bajli Szor o wyłudzenie 400 złr. od Itli Grünberg odpowiedzieli 11tu głosami tak. Trybunał uznał Bajlę Schor i Mojżesza Weinbergera, winnym zbrodni oszustwa, przyjmując co do pierwszej szkodę powyżej 300 złr. i wyższy wymiar kary i skazał Bajlę Schor na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem raz na tydzień i twardem łożem raz na miesiąc, Mojżesza Weinbergera zaś na 5 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego również postem.

Nadmienić musimy, że w tej sprawie czyniono straszne zabiegi, nie pominięto żadnego środka, byle oskarżonych uwolnić. Baila Schorr bowiem jest osobą bardzo majętną, a jak wieść niesie, cały jej majątek pochodzi tylko z podobnego zarobku. Na ławę przysięgłych udało się oskarżonym wprowadzić pięciu Izraelitów, oczekiwania jednak zawiodły, nie pomogły zabiegi i względy, przysięgli nie zważali na nie, wydając swój werdykt. Jedenaście głosów „tak", jeden głos „nie" w trzecim fakcie, są pocieszającą wskazówką, że sędziowie przysięgli poważnie pojmują swój urząd i obowiązek, jaki na nich wkłada ustawa i społeczeństwo.

Rolnictwo przemysł i handel

Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie postarało się, jak wiadomo, o pozwolenie na emisję nowych 4%-wych listów zastawnych. Aby jednak członkowie mogli korzystać z tej zmiany w celu konwersji dawniejszych 5% pożyczek na tańsze, okazuje się potrzeba zmiany § 19 statutów, którą uchwalić może tylko walne zgromadzenie. Kilku delegatów w zachodnich okręgach Galicji, a mianowicie pp. Adam Marassé, Eug. Zieliński i Zygmunt Pruszyński wydali odezwę do swoich kolegów, aby się dnia 16. bm. zebrali w Tarnowie dla podpisania prośby o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa.

Szkoła koszykarstwa w Zagórzu, założona w roku zeszłym za inicjatywą dyrektora i radcy rządowego, p. Pichlera i utrzymywana przez Towarzystwo kolei węgiersko-galicyjskiej, rozwija się, jak pisze „San," nader pomyślnie. Wyroby, wychodzące z niej, odpowiadają wszelkim wymogom, tak pod względem estetyki form, jak i praktyczności i nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym. Mieliśmy sposobność oglądać tu kilkadziesiąt sztuk tychże przedmiotów, wyrobionych zarówno przez nauczyciela szkoły p. Pierożyńskiego, jak i uczniów płci obojej, między którymi nie brak dzieci, około 6 lat wieku mających. Przedmioty te posyła zarząd ruchu kolei na wystawę wyrobów przemysłu domowego, jaką urządza węgierskie Towarzystwo karpackie w dniach 14. i 15. bm. w Szobrancz, niedaleko Unghvar na Węgrzech. Z okolic podkarpackich naszego kraju będzie podobno szkoła zagórska jedynym wystawcą, reprezentującym jednakże w godny sposób nasz przemysł domowy.

Szkoła rzeczona sprzedaje swoje wyroby po cenach bez porównania niższych, jak żądane w handlu za wyroby nadesłane do naszego kraju z Monachium, wypadałoby więc, aby nasi kupcy, utrzymujący podobne rzeczy na składzie, zamiast zapisywać je z zagranicy, zakupywali je w szkole zagórskiej.

Stanisławów 6. sierpnia. Notujemy obecnie paritas Stanisławów za 100 kilogramów netto: Pszenica czerwona złr. 12—12·50, nowa 10—10·50, żyto 7—8, jęczmień browarny 5·50—6·50, owies 5—5·50, hreczka 6·50 do 7·—, groch kuchenny 7—8, kukurudza 5—6, rzepak zimowy 10—12, lnianka 9—10.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. sierpnia.

Dowiadujemy się, że reforma ustaw szkolnych prawdopodobnie nie będzie mogła przyjść pod obrady sejmu tegorocznego. Z wyjątkiem pięciu wszyscy inni członkowie komisji rozpoznawczej (a jest ich 18) rozjechali się na lato, i nie można zebrać walnego posiedzenia dla uchwały ostatecznych wniosków, które nadto po zapadłej uchwale musiałyby jeszcze być przesłane kraj. Radzie szkolnej. Byłby prawdziwy cud, żeby można to uskutecznić do dnia 14. września. Mniemamy jednak że projekta te nie potrzebują wejść do sejmu zaraz na samym początku. Mogą wejść około 1. września, a już w sobotę nadmieniliśmy, że w interesie rozwoju szkolnictwa, dziś niejako w suspenzji zostającego, życzyć trzeba rychłego załatwienia.

Z Wiednia donoszą, że ministerstwo handlu i oświaty zajmuje się obecnie zestawieniem komisji centralnej dla spraw przemysłowych. Referentem jej ma być radca sekcyjny Dumreicher. Posady inspektorów fachowych mają być nadane pp. Hauffemu, Bauerowi (obaj profesorowie politechniki) i Exnerowi. Przewodniczącym komisji ma zostać szef sekcji Fiedler.

Przez Bawarję odbywał cesarz Franciszek Józef podróż swoją incognito. Nie było tedy przyjęć oficjalnych. W Monachium zastał cesarz jeszcze króla saskiego.

Dzienniki prazkie donoszą, że sąd tamtejszy wypuścił na wolną stopę wszystkich Czechów, skompromitowanych w Chuchli. Tylko jeden artysta Kanbowski, pozostał w kozie. Rozprawa odbędzie się później.

Minister Pino zwiedziwszy kilkanaście fabryk w północnych Czechach, przybył wczoraj do Pragi.

Wiedeńskie akcyjne stowarzyszenie dziennikarskie, odbyło w sobotę walne zgromadzenie, na którem 16 akcjonarjuszów reprezentowało 550 akcyj i 110 głosów. Przewodniczący dr. Modern, oświadczył, że w myśl uchwały poprzedniego zgromadzenia likwiduje stowarzyszenie dziennikarskie jako takie, że jednak *Wiener Allg. Ztg.* i nadal wydawaną będzie przez głównych akcjonarjuszów. Likwidację stowarzyszenia przyjęto jednogłośnie.

Pester Lloyd potwierdza wiadomość, że administracja wojskowa niestety i tego roku przedstawi delegacjom zwiększone wymagania.

Według dziennika *Prager Tagblatt* odbędzie się dnia 15. sierpnia w Bensen zgromadzenie wyborców w celu wysłuchania relacji poselskiej dr. Herbsta.

Sprawa dziesięcio-reńskowych banknotów jeszcze nie spoczęła. *Narodni Listy* piszą: „Uchwała rady bankowej dotyczyła tylko zapisanych lub zadrukowanych banknotów. Jeżeli zaś one są rozdarte i z tego powodu muszą być zaklejone, to bankowi nic do tego i musi mu być obojętnem, co na przyklejonym papierze stoi. W handlach papierowych można już za 5 cnt. nabyć winiety zaopatrzone w napisy czeskie. Czesi gotowi są zresztą i po 15. września przyjmować zapisane noty i dopuścić konsekwentnie ich obieg; przynajmniej zniewoliłoby to Czechów do stosunku pieniężnego tylko z czeskimi kupcami.

Pokrok donosi, że obecnie puszczono w obieg banknoty z napisem: „Plati devet zlatych petadevadesat krajcaru" (5 cnt. potrącono dla banku).

Oprócz tego donoszą, że Czesi zaopatrują bankoty 10-guldenowe napisami sympatetycznym atramentem. W pularesach rozgrzane występują napisy przedtem niewidziane. Żart ten jest obliczony na tych, co absolutnie nie chcą przyjmywać takich banknotów.

Poseł do Rady państwa w Tyrolu hrabia Consolati złożył mandat. Wybór rozpisany na 25. b. m.

Z Wiednia telegrafują, że król Kalakaua był obecny na paradzie, którą urządzono tam 6. sierpnia na jego cześć, odwiedził arcyksięcia Albrechta, który mu oddał wizytę i telegraficznie podziękował cesarzowi Franciszkowi Józefowi za przyjaźne przyjęcie w Wiedniu, prosząc o oznaczenie miejsca i czasu do spotkania.

Rewizja policyjna w czeskiej czytelni akademickiej pozostała całkiem bezskuteczną. Nie znaleziono nic podejrzanego.

W sprawie Nimojewicza czy Nimojewskiego, który ma być spiskowcem rosyjskim, zapowiedziano na wczoraj w Peszcie zgromadzenie ludowe w ogrodzie Belznay. Rosjanin twierdzi stanowczo, że w czasie jego przesłuchania w policji był obecny urzędnik rosyjskiego generał. konsulatu, który go nawet badał w języku rosyjskim. Zgromadzenie z obawy, aby zbiega nie wydano Rosji, zamierzało przeciw temu protestować.

Biednego „Niemojewicza," przytrzymanego nasamprzód w Gyöngyos, chciał jakiś madjarski aktuarjusz wysłać szupasem wprost do Warszawy — myśląc, że Warszawa leży w Austrji!

W tygodniku Jana Wachenhansena *Daheim* ogłosił dr Kühne rozprawę p. t. „Rückgang des Deutschthums", w której stara się dowieść, że żywioł niemiecki w Austrji niknie liczebnie. Dr Kühne pisze między innemi:

„W południowym Tyrolu np. język niemiecki coraz bardziej upada. Mówią, że środkowy punkt zarobku mieszkańcy tego kraju znajdują w miastach lombardzkich. Niemieckie Alpy są nadto ubogie, aby ich mogły wyżywić. To przynajmniej powód jaki taki, ale cóż powiedzieć na to, że ludność słowiańska Krainy i jej stolicy od lat 10 wzrosła o jednę trzecią. Rząd zakłada tam szkoły średnie ze słowiańskim językiem wykładowym, w dalszych więc 10 latach tysiącletnia kultura niemiecka zginie bez śladu. W Karyntji i Styrji Dolnej żywioł słowiański wziął również górę; kto się tam zwał „Schueemann", pisze się „Zujeman." W Tryeście, według urzędowych sprawozdań, witają cesarzewicza tysiączne „Eviva!" Stosunki te zaznaczone przez nas w ostrych konturach z siłą rozhukanego żywiołu pracują nad niszczeniem niemieckości w Austrji. Wszelkie iluzje i okłamywania siebie samego nic tu nie zmienią. Jeżeli w okresie dwóch spisów ludności w Pradze nie wzrasta tak znacznie liczba ludności czeskiej, ale za to liczba Niemców o 40,000 się zmniejsza, i jeżeli, co przypuszczać należy, w innych krajach koronnych ten sam fakt się powtarza, to Niemców w Austrji inna myślnie powinna obecnie zajmować, jak tylko jedna, że trzeba ratować to, co się da ocalić."

Rząd serbski nie chce wydać Rosji uwięzionego w Belgradzie rewolucjonistę Grünberga, który według podania gabinetu petersburskiego miał uczestniczyć w zamachu na cara Aleksandra II.

Uwięziony w Belgradzi Włodzimierz Grünberg ma pochodzić z dobrej familji rosyjskiej i jest ożeniony z Golicynówną. Jechał zaś z Genewy w Towarzystwie kobiety, która będąc ajentką komitetu rewolucyjnego, miała go pilnować, aby istotnie udał się do Rosji na przeznaczony posterunek rewolucyjny.

Rada gminna w Jassach została rozwiązaną. Ogłoszony raport Rossego do króla motywuje ten krok tem, że Rada gminna wzbraniając się przyjąć do związku gminnego izraelitów zamieszkałych w Jassach, którzy otrzymali prawo naturalizacji, stała się winną czynu buntowniczego.

Pan Drynow, profesor uniwersytetu charkowskiego, został zaproszony przez rząd bułgarski do przybycia do Zofji, dla zajęcia tam pewnej posady. Nie wiadomo jeszcze jakiej mianowicie, lecz zapewne co najmniej ministerjalnej, bo jak donosi telegram *Gołosu*, ugodził się profesor na 24000 franków w złocie rocznej płacy z zapewnieniem, że wypłacaną będzie mu ona przez lat siedm. t. j. że przed laty siedmiu rząd bułgarski nie będzie mógł dać mu dymisji, a jeśli da, to wypłaci odszkodowanie za lata niedotrzymane kontraktu. Jeden tylko Moskal zdolen jest wdawać się w podobne „geszefta" dygnitarskie, jeden tylko rząd bułgarski zdolen jest na coś podobnego przystać.

Inny telegram *Gołosu* z dnia 2. bm. opiewa, że Porta skłonną jest obecnie zawiązać z Bułgarją bezpośrednie stosunki dyplomatyczne; zakrawa to na to, jakoby Porta skłonną była uznać zupełną niezawisłość Bułgarji.

Doniesienia z Besarabji mówią, że Rosja wzmacnia swoje załogi tamtejsze o 36.000 ludzi.

Rząd niemiecki zdecydował się na krok ważny i począł pozwalać na obsadę opróżnionych biskupstw. W Trewirze zamianowany został biskupem dr. Feliks Korum, kanonik strasburgski, eksjezuita.

Cesarz Wilhelm opuścił 6. b m. Gastein żegnany przez reprezentację gminy, urzędników i liczną publiczność. Cesarz dziękował burmistrzowi i wyraził nadzieję, że na przyszły rok znowu przybędzie do Gastein. Publiczność podniosła okrzyki „Niech żyje!" a kapela zagrała „Heil dir im Siegeskranze!" Dziś obiaduje cesarz u cesarzewicza Radolfa w Salzburgu.

Wiele republikańskich dzienników, a mianowicie *Journal des Debats, Paix, XIX. Siecle* i *Parlament* nie pochwalają idei Gambetty względem częściowej rewizji konstytucji co do senatu.

Z Tunisu donoszą pod datą 6. sierpnia: Dziś panuje wszędzie spokój. Popłoch był wywołany sztucznie. Nie jest on uzasadniony żadnym poważniejszym wypadkiem. Jeden z uczestników ekspedycji Flattera, krajowiec, który uniknął rzezi przybył wczoraj do Tripolis i opowiadał nowe szczegóły dotyczące wyprawy.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Budapeszt 8. sierpnia. Wczoraj popołudniu około 500 osób zebrało się w jednym z ogrodów publicznych, by uchwalić protest przeciwko ewentualnemu wydaniu rewolucjonisty Niemojowskiego, i naruszeniu tym sposobem prawa schronienia. Po wielu przemowach, gdy przyszło do głosowania, obecny komisarz policji przeszkodził uchwaleniu protestu i urgensu do rządu o bezzwłoczne wypuszczenie więźnia na wolność. Obrońcą jego jest adwokat Kowacz, który za inicjatywą jednego z tutejszych Polaków zajął się losem nieszczęśliwego młodzieńca.

Liberec (Reichenberg w Czechach) 8. sierpnia. Minister zasuspendował tu prokuratora, jak słychać za to, że nie skonfiskowano *Reichenberger Ztg.*, która umieściła była zabraną w Wiedniu pieśń Hansa Hopfena „Am Hradschin".

Zmierynka 8. sierpnia. Przyjezdni upewniają, iż więcej niż 150 rodzin żydowskich wybiera się w tym tygodniu z Kijowa za granicę z obawy, ażeby się nie powtórzyły wypadki poprzednie.

Przytrzymana na stacji Bołszury skrzynia zawierała trupa nieznanego izraelity ze stryczkiem u szyi.

Odesa 8. sierpnia. Tutejszy *Wiestnik* donosi, że w Moskwie zaprojektowano na dzień 7-go września br. zwołanie synodu powszechnego z zaproszeniem patryarchów Jerozolimy, Konstantynopola i Antjochji, tudzież prałatów i innych reprezentantów kościoła r. katolickiego. Przedmiotem obrad ma być sprawa zniesienia celibatu u księży katolickich i zakazu powtórnych małżeństw u duchowieństwa szyzmatyckiego.

Petersburg 8. sierpnia. W. książę Michał otrzymał dymisję z posady namiestnika Kaukazu.

Petersburg 7. sierpnia. Podczas pobytu w Moskwie car kazał Katkowowi i Aksakowowi, aby przedłożyli na piśmie program swej partji. Po przeczytaniu car miał oświadczyć, że jest niemożebny.

Car wydał rozkaz, aby przygotowano manifest koronacyjny. Za materjał do tego aktu mają służyć manifesta, wydawane od czasow Ruryka, i tylko to ma być z nich wzięte, co stwierdza manifest samodzierczy.

Petersburg 7. sierpnia. Car zamieszkał znowu w Peterhofie, dokąd przybył całkiem niespodzianie, bez żadnej zapowiedzi, nie wstępując nawet do Petersburga.

Suspenzja *Gołosu* (patrz telegram urzędowy) nastąpiła z powodu wycieczek tego dziennika na księcia bułgarskiego i z powodu jaskrawego krytykowania administracji flot rosyjskich, szczególnie podczas pobytu na wodach obcych.

Wiedeń 8. sierpnia. W Bleibergu (w Karyntji) orkan z gradem poczynił wczoraj ogromne spustoszenia.

W rotundzie odbył się wczoraj wyścig Włocha Bargossego na piechotę z właścicielem ujeżdżalni Tippeltem na koniu. W dwóch godzinach koń zrobił 36, Bargossi 25 kilometrów drogi.

Telegramy biura korespondencyjnego

Salzburg 7. sierpnia. Cesarz niemiecki po serdecznem pożegnaniu z cesarzewiczem Rudolfem wyjechał o 8¼ zrana do Monachium.

Bregenz 8. sierpnia. Cesarz przybył tu wczoraj i został entuzjastycznie powitany. Po przyjęciu dygnitarzów, korporacyj i deputacyj po południu odbył się objad na 50 osób. Pomiędzy zaproszonymi był podkomorzy bawarski Pergias, który z polecenia króla Bawarskiego przywitał cesarza. Wieczorem odbyła się wspaniała iluminacja, którą cesarz oglądał objeżdżając miasto, następnie korowód z pochodniami. Cesarz witany był wszędzie z niedającym się opisać zapałem.

Bregenz 8. sierpnia. Na przemowę marszałka Vorarlbergu i burmistrza miasta cesarz odpowiedział w serdecznych wyrazach.

Sofia 7. sierpnia. Okólnik Stojłowa zawiadamia ajentów dyplomatycznych o zamianowaniu komisji, złożonej z dwóch Bułgarów i jednego Turka, celem uregulowania stosunków własności Mahometanów w prowincji Kustendże.

Paryż 7. sierpnia. Zaprzeczają tu urzędownie niepokojącym pogłoskom o Algierze i Tunezji. Wśród wzburzonych plemion wraca na nowo spokój. W Tunisie nie zaszedł żaden wypadek, któryby miał zakłócić porządek. Stan zdrowia wojsk w Algierji i w Tunezji, jest zarówno pomyślny, jak wojsk stojących we Francji. Człowiek, który zdołał umknąć podczas rzezi ekspedycji Flattera, oświadczył, że gubernator turecki z Gadamis jest współwinnym w rzezi i otrzymał część zdobyczy.

Paryż 8. sierpnia. Władze wojskowe francuzkie w Tunis pracują wspólnie z Roustanem nad reorganizacją armii krajowej. W razie przerwania drutów telegraficznych odpowiadać będą za to pokolenia zamieszkałe w okolicy.

Bukareszt 7. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie Mavrogheni'ego posłem w Rzymie.

Rzym 7. sierpnia. Około 3 000 osób odbyło meeting, oświadczając się przeciwko ustawie gwarantującej autonomję Watykanu. Władze zabroniły odczytania porządku dziennego, który znosi tę ustawę i rozwiązały zgromadzenie. Porządek zachowany.

Londyn 7. sierpnia. Gladstone w mowie swej na wczorajszym bankiecie w Mansionhouse ubolewał nad intermezzem, które zaszło podczas posiedzenia a które przyniosło ujmę powadze parlamentu. Wypadek ten wymagał koniecznie użycia energicznych środków z przeciwnej strony. Mowca ma nadzieję, że irlandzki bil agrarny stanie się ustawą. Co się tyczy polityki zewnętrznej, sądzi on, że pomimo niektórych niepowodzeń, Anglja znajduje się na drodze pokojowej. Położenie rzeczy w Afganistanie dowodzi, że polityka dawniejsza była błędną i mniema, że droga, którą rząd obecnie postępuje, nie pozostawi na przyszłość żadnych boleśnych wrażeń. Gladstone uznaje lojalność Boerów podczas rokowań i powiada, że pod ochroną królowej angielskiej Transwaal będzie w przyszłości równie szczęśliwym jak inne kolonie, oddaje pochwały działaniu Goeschena. Dzięki wytrwaniu mocarstw w koncercie europejskim, ukończone zostało wielkie dzieło regulacji terytorjalnej. Wybawiono ludność z jarzma despotycznego i złączone z ludem pokrewnym, który posiada podobne instytucje jak Anglja. Wszystko to pozwala mieć nadzieję, że pokój trwale może być zachowany.

Petersburg 7. sierpnia. Minister spraw wewnętrznych udzielił po raz trzeci upomnienie *Gołosowi* i zawiesił to pismo na 6 miesięcy.

Petersburg 8. sierpnia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza reskrypt carski, dziękujący w. ks. Michałowi Mikołajewiczowi za długoletnią skuteczną działalność jego jako namiestnika Kaukazu. Poczem stoi dalej co następuje: Ożywiony, jak zawsze, nadzwyczajnym szacunkiem dla w. wys. i dla usług, jakie dokonałeś dla ojczyzny, uważałem za dobre powołać cię jako najbliższego współpracownika naszego w sprawach najwyższych państwa, mianując cię prezydentem rady państwa. Postanowienie ministra spraw wewnętrznych przeciw *Gołosowi* motywuje się artykułem tegoż pisma przeciw księciu bułgarskiemu, ponieważ takie nieprzyzwoite występowanie przeciw głowie obcego państwa, które z Rosją stoi w stosunkach przyjaznych i w związkach pokrewieństwa, nie może być cierpianem, dalej zaś powodem tego postanowienia miały być obraźliwe artykuły *Gołosu* o flocie rosyjskiej.

Woły. Wiedeń 8. sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono wołów galicyjskich 975, ogółem zaś 3457 Za galicyjskie płacono złr. 54·50 do 55·—, prima złr. 55·50 do 53·— za 100 kilo żywej wagi. Targ ożywiony.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 8. sierpnia godzina 10 min. 46 Akcje kredytowe 368·10, Anglo-Austr. 161·10, Akcje banku Union 149·60, Kolej Karola Lud. 32?·50, Połudn. 133·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·32, Rubel papier. —·—. Usposobienie chwiejne.

Wiedeń 6. sierpnia godzina 2 min 22 Losy kredytowe 183·50, Węg. akcje kredyt. 361·—, Akcje anglo-austr. 160·—, Akcje banku Union 148·—, Akcje kred. Karola Ludwika 327·—, Akcje kolei północnej 2?4·, Akcje kolei południowej 130·75, Akcje kolei Alföldzkiej 179·25, Akcje kolei Elżbiety 211·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 186·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 172·—, Wiedeńskie losy 136·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26·50, Węgierska renta 117·80, Akcje banku związkowego 143·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolej państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25½, Węgierskie losy 128·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. spokojne.

Wiedeń 6. sierpnia godzina 4 min. 50. — Jednolity dług Państwa w bankn. 78·05, w srebrze 78·85, Renta w złocie 94·03, Losy pożyczki z roku 1860 132·25, Akcje banku wiedeńskiego 833·—. kredytowego 368·20, Londyn 117·55, Srebro —·—, Napoleond'or 9·32, Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 57·35.

Berlin 6. sierpnia godzina 4 min. 50. Rosyjskie banknoty 217·60, Akcje kredytowe 64?·—, Lombardy 228·50, Galicyjskie 142·75, Kolei Rumuńskiej 64·—, Austrjackie banknoty 174·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·75.

Telegramy zbożowe z dnia 6. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 12·50 do 12·75 zł., żyto 9·10 do 9·50 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 36·50 do 36·75 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·93 do 11·96 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅞ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 217·75, żyto —·—, spiritus loco 58·40, olej rzepakowy 57·60. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 69·50, olej rzepakowy 83·50, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 6. sierpnia. — 16·— do 16·¼. Tryest: —·—. Brema: 7·25. Hamburg: 7·17, na lipiec 7·25, na sierpień-grudzień 7·45. Antwerpja: na sierpień 18¼. Nowy-York: 7⅝. Filadelfia: 7⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. sierpnia.

HOTEL ZORZA. W. Jełowicki z Wołynia, F. Jankowski z Rosochowaćca, J. Torosiewicz z Połtwy, J. Donnersberg z Czerniowiec, M. Sokołowski z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Mattauschek z Bolechowa.

HOTEL ANGIELSKI. M. Serwatowski z Rajtarowic, Z. Jaroszyński z Błudnik, J. Szalbot z Mościsk, B. Drohomirecki ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Jaroszyński z Zytomierza, A. Zółtowski z Warszawy.

HOTEL LAZARUS. E. Brass z Podwołoczysk, J. Lichtig z Tarnopola, L. Frenkel z Dziczkowa, J. Dawid z Przemyśla, M. Necheles z Monasterzysk, S. Merdinger z Czerniowiec, P. Singer z Kołomyi, M. Marienberg z Podhajec.

PARASOLKI letnie
od 75 cnt. do złr. 1·10
KWIATY
francuskie.
WSTĄŻKI i PIÓRA
do ubierania kapeluszy damskich.
2091 15 0 3

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Fron-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Wełoniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, szmelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze, Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

TEATR LETNI
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. W Poniedziałek dnia 8. Sierpnia 1881.
WIELKA KSIĘŻNA
GEROLSTEIN
opera komiczna w 3. aktach J. Offenbacha, przełożył Aureli Urbański.
Jutro: „OPIEKA WOJSKOWA," komedja w 3. aktach Stanisława Bogusławskiego.
Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2104 16—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Uczniów szkół średnich lwowskich umieścić można u
nauczyciela gimnazjalnego.
Opiekę rodzicielską nad dziećmi zapewnia się w domu i po za domem. Mieszkanie w miejscu bardzo zdrowem, w pobliżu trzech gimnazjów i szkoły realnej, w razie potrzeby udzieli wyjaśnień z grzeczności pan **K. Łukaszewicz** księgarz, ulica Halicka l. 50. 2338 1—3

Soeben erschien 11. sehr verm. Auflage
Die geschwächte
Männerkraft,
... Med. Dr. Eisenz...

Szanownemu **Anonimowi** dziękuję serdecznie za udzieloną mi wiadomość i słuszne uwagi. Wadliwości zachodzące w moim handlu towarów drewnianych z Rozdołu z 1szym września usunięte zostaną — oraz osoba trudniąca nie sprzedażą zmienioną będzie.
Zakład bednarski i różnych wyrobów drzewa w **Rozdole**. 2340 1—1

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera
Miraculo-Injection
leczy bez szkody w trzech do pięciu dniach wszelkie upławy cewki moczowej nawet w wypadkach bardzo przestarzałych.
Zyskała ona sobie w krótkim czasie sławę powszechną, używają ją i zalecają najznakomitsze powagi medyczne. 2304 2-9

Poszukuje się
wioski z lasem i płynącą wodą w wartości 30.000 złr. Pożądaną byłaby zamiana takowej na kamienicę trzechpiętrową o dwóch frontach w Krakowie w pięknem położeniu. Adres mój: „Patria" jeneralne bióro zleceń w Krakowie ul. Floriańska Nr. 339.
2298 3—3

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
We Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. poczawszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 8 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·30 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajsoaigi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2106 84—0
Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo prowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14
J. Neuhöfer,
k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

NASIENIE
Rzepy pastewnej
ściernianki (Stoppelrübensaamen)
1 litr po 1 złr. poleca
Skład nasion
J. BULSIEWICZA
w Bochni 2173 14—16

Marcowy, już musujący
PORTER angielski
z browaru Barkley, Perkins & Comp. w Londynie.
Duża flaszka po 68 cnt.
Pół flaszki po 38 cnt.
Staropolski **MIÓD** sycony
po cnt. 60, 80 i złr. 1·20 flaszka.
Tłustą majową
BRYNDZĘ liptawską
po 72 cnt. kilo 2094 8 0
poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Gwarancja świeżości.
Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż
WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych zdrojowisk
polecam takowe jak najtaniej
ZYGMUNT RUCKER
aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.
Odsprzedającym ceny hurtowne. 2092 46—0

Poszukuje się pomocnika
mierniczego do robót polnych praktycznie uzdolnionego.
Zgłosić się pod lit. **A. Z.** 33. post rest. **Lwów**. 2308 1 3

Apteka pod „złotym słoniem"
Henryka Blumenfelda we Lwowie
poleca
Koniak leczniczy stary
wprost z Cognacu sprowadzany
uznany przez znakomitości lekarskie jako najskuteczniej działający.
Butelka pojemności ½ litry tylko 2 złr. w. a.
Na żądanie wysyła się próbki za pobraniem 50 ct. łącznie z opakowaniem. 2316 3—?

KAZIMIERZ LEWICKI
Główny skład dla Galicji Porcelany, Szkła i towarów mieszanych
założony we Lwowie w roku 1845.
Proszę przyjąć do łaskawej wiadomości, że główny skład dla Galicji *porcelany, szkła i towarów mieszanych,* założony we Lwowie przed 35 laty przez ś. p. Ojca mego, a od roku 1877 pod naszą wspólną firmą
KAZIMIERZ LEWICKI I SYN
przezemnie prowadzony, obecnie w dziedzictwie całkowicie na moją wyłączną własność przeszedł i że od 1. Lipca 1881 pod moją firmą:
KAZIMIERZ LEWICKI
dalej prowadzony będzie.
Pracując przeszło 20 lat w tymże samym handlu będę się starał i nadal utrzymać to zaufanie, jakiem dotychczas nas obdarzano. Polecam moją nową firmę cennej mi życzliwości. 2323 2 3
Z najgłębszem uszanowaniem
Kazimierz Gwidon Lewicki.

Wiener Versicherungs-Gesellschaft
w Wiedniu.
Fundusz gwarancyjny:
Guldenów 4,500.000 a. wal.
„Wiedeńskie towarzystwo asekuracyjne" ubezpiecza
gratis w pierwszym roku
na przeciąg sześciu lat,
domy mieszkalne i budynki gospodarskie; płacenie premji zatem przy takich ubezpieczeniach zaczyna się dopiero w drugim roku i jest podzielone na 5 rat rocznych.
Jeneralna Ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny. 2310 3 - 12
Gwido Buszczyński senior
we Lwowie, plac Marjacki nr. 6/7.

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za znakomite mydła, mianowicie:
Mydło karbolowe, używa się do mycia rąk, celem zapobieżenia rozpowszechniania i zniszczenia miazmatów szkodliwych, mianowicie zaleca się lekarzom, akuszerkom, oraz jest doskonałym środkiem przeciw wszelkim liszajom i wyrzutom skórnym, 20 ct.
Mydło siarkowe, używa się do mycia całego ciała, szczególnie przy cierpieniach skórnych i opryszczeniu takowej, 25 ct.
Mydło do golenia brody, miękczy włos i chroni twarz od pryszczenia się, 25 ct.
Mydło glycerynowe białe, oprócz przyjemnego zapachu bardzo dobrze wymywa i wygładza skórę, 30 ct.
Mydło glycerynowe przezroczyste, zawiera 35% glyceryny, wskutek czego bardzo korzystnie na skórę wpływa, i niczem nie ustępuje innym wyrobom zagranicznym tego rodzaju, 30 i 80 ct.
Mydło glycerynowe płynne, znakomicie wygładza skórę, chroni od pryszczenia się, pękania i posiada bardzo przyjemny zapach, flaszka 40 ct.
Mydło gryslikowe. Jest to bardzo wyśmienite mydło oprócz przyjemnego zapachu jest zupełnie obojętne i posiada w swym składzie grysik migdałowy, który wraz z mydłem bardzo korzystnie na skórę wpływa, 30 ct.
Mydło z olejku gorzkich migdałów, 25 ct.
Mydło żółtkowe. Jest jednem z tych mydeł, które są najbardziej używane przez płeć piękną, 30 ct.
Mydło ziołowe. W skład tego mydła wchodzą zioła takie, które bardzo do odświeżenia, oczyszczenia i wzmocnienia skóry przyczyniają się, 30 ct.
Mydło hygieniczne do twarzy przewyborne 50 ct.
Mydło kosmetyczne usuwa piegi, plamy, opalenie i żółtość twarzy. Cena 60 ct.
Mydła toaletowe z różnemi zapachami od 10 ct. do 1 zł.
Jan Ihnatowicz,
2090 1—0 4 **magister farmacji i chemik sądowy.**
Fabryka we Lwowie,
i Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych,
Szpilek i gierścionków bukietowych
OBRACZEK ślubnych
NA ŚWIĘTA!
J. DĄBROWSKI
przedtem 2133 29—0
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
dawniej **W. PENTHER,**
prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na
Wyprawy weselne ze srebra,
na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

WINOGRONA
najlepszych gatunków stołowych świeże i dojrzałe, osobliwie do uzupełnienia kuracji i na wety, starannie opakowane w pięknych
koszykach po 5 kilo za złr. 2
rozsyła pocztą franco za pobraniem pocztowem lub za przesłaniem gotówki.
23 9 3 - 12 **R. Maiti Tryest.**

Gumi i pęcherze rybie 2126 16-0
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Bergera medyczne
MYDŁO MAZIOWE
zalecone przez znakomitości lekarskie, używane jest w różnych państwach Europy ze skutkiem na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, łupieży we włosach — **Bergera mydło maziowe** zawiera 40% mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **Bergera mydła maziowego** i uważać na znaną markę ochronną. — Łagodniejszem mydłem maziowem na usunięcie
nieczystości płci,
na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy
Bergera glicerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Główna ekspedycja; **Aptekarz G. HELL w Opawie.**
Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Gellhofera i A. Sklepińskiego.
W Brodach u Ed. Liszka, i E. Grunspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bonusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gartnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 2115 5—12

Nadarzająca się sposobność do korzystnego nabycia pięknej, dużej, nowej, 10% dochodu przynoszącej
KAMIENICY
piątrowej we Lwowie. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny p. **Ludwik dr. Popławski,** adwokat, przy ul. Trybunalskiej l. 4, we Lwowie. 2337 2—3

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.
CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr. — ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	— „ 90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana	— „ 55 „
Wanna metalowa (email)	— „ 35 „

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.
Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 91—0

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2100 60—0

NA ŁYSINY
siwienie włosów i łupież
okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie
Olej tanninowy
2111 **Dr. MORASA.** 30—0
Szanowny Panie aptekarzu!
Proszę mi przysłać jeszcze jedną wielką butelkę oleju tanninowego Dr. Morasa. Skuteczność tego oleju jest znakomitą. Wypadanie włosów ustało całkiem i widać już gęsty porost nowy. Wiedeń 5. stycznia 1880. **Wilhelm Wagner.**
Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił mi całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.
Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**
Wielmożny Panie!
Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co takie wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny
Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Ortikol,** rządca dóbr.
Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem" ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza.

Preparaty weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. liweranta nadwornego.
***C. k. koncesjonowany korneuburgski proszek bydlęcy dla koni, bydła rogatego i owiec;** jako proszek pożywny według długoletnich doświadczeń działa skutecznie **na brak apetytu, podoje krwawe i na polepszenie mleka,** a jako prezerwatywa przeciwko dolegliwościom trawienia i oddechania, wzmacnia naturalną siłę oporu u bydła od wpływów zaraźliwych, i zmniejsza skłonność do ochwatu i kolek — ***C. k. uprz. płyn restyt. dla koni.** Na wzmocnienie **przed i po** wytężającej pracy, tudzież środek pomocniczy przy skaleczeniach zewnętrznych, gośćcu, reumatyzmie, wywichnięciach, stężeniu żył i muszkułów itp. flaszka 1.40. — **Woda na oczy** na wszystkie choroby u bydła; flaszka 80 ct — **Blister** (silne wcieranie) na ochwat, choroby żółciowe i wytężenie ścięgnów itp, słoik 3 zł a w. — **Smółka kwiatowa** na bezpłodność u bydła. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla buhajów 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i nierogacizny 50 ct. — ***C. k. uprz. proszek desinfekcyjny** dla stajen, kloak itp., a zarazem jako sól pognojowa; paczka ½ kilo 15 ct., 1 skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. — **Maść na gruczoły i wymiona.** Na gruczoły u koni, tudzież na choroby wymienia u krów i innych bydląt; słoik 1 zł. — **Olejek na liszaje i parchy dla psów;** 1 flaszka zł. 1.50. — **Tynktura żółciowa** dla koni 1 flaszka zł. 1.50. — **Proszek leczniczy dla drobiu** 1 paczka 50 ct. — ***Kit na kopyta** (sztuczny róg), laska 80 ct. — **Waselina na kopyta końskie** kruche i pękające, 1 puszka 1 zł 25 ct — **Proszek pęcinowy** na gnicie pęciny, 1 flaszka 70 cnt. — **Olej balsamiczny** na wewnętrznego robaka w uszach u psów; flaszka 2 zł. 25 ct. — **Pigułki psie,** pudełko 1 zł. — **Proszek raciczny** na choroby racic (zarazę raciczną) 1 flaszka 70 ct. — **Pigułki na kolkę** dla koni i bydła; puszka blaszana 1.60. — ***Karm odżywna** dla koni i bydła wychudniętego lub przy tuczeniu. W skrzynkach po zł. 6 i 3, lub paczkach po 30 ct. — **Maść na parchy** u koni i bydła, słoik 1 zł. — **Phisic,** środek przeczyszczający dla koni; puszka blaszana 2 zł. — **Lekarstwo na biegunkę** u owiec, puszka 70 ct. — ***Proszek dla świń** pomagający tuczeniu, tudzież jako prezerwatywa na zawałki, 1 wielka paczka 1 zł. 26 mała 63 ct. — **Balsam na rany** u koni i bydła; 1 flaszka 1 zł. 25 ct. — **Pigułki na robaki** u koni; puszka blaszana 1 zł. 60 ct.

Prawdziwe do nabycia en gros: we **Lwowie** P. Mikolasch apt., J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; en detail: K. Krzyżanowski apt., J. Piepes apt., A. Sklepiński apt.; Kraków: E. Radler apt, W. Redyk apt., A. Siedlecki apt, Markiewicz, F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., C. Wiśniewski apt.; en gros: M. Jaworznicki. Bełz: A. Gross apt.; Biała: Erich Keller apt., A. Reicherta spadk; Bielsk: G. Johanny wd. apt.; J. A. Stanko apt.; Bochnia F. Reiss apt.; Bóbrka: L. Międlicki apt.; Brody: Ed. Liszka apt., K. B. Witosławski apt., Michał Kwiak apt.; Brzeżany: Br. Dembiński apt.; Bursztyn: Paweł Oswald apt.; Czerniowce: J. Golichowski apt., W. Alth apt.; Drohobycz: L. Dobrzyniecki apt.; Gródek: Aleks. Tomaszewski apt.; Husiatyn: Witold Czerny apt.; Jarosław: Wiktor Rohm apt.; Jaworów: Wł. Lachowicz apt.; Kołomyja: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt; Lipnik: August Fuchs apt.; Nadworna: W. Dziembowski apt.; Nowy Sącz: W. Filipek apt. Obertyn: Michałowski apt.; Przemyśl: L. Nahlik apt., F. Maszewski apt.; Przemyślany: E. Baranowski apt., F. Maszewski; Podhajce: A. Kaczkiewicz apt.; Pol. Ostrowa: H. Patze apt; Przeworsk: F. Świtalski apt.; Sambor: C. M. Caesar apt.; Sędziszów: J. Micewski apt., Sokal: Julian Hausberg apt.; Stanisławów: Alb. Amirowicz apt., J. Macura apt.; Stryj: J. Zagórski apt.; Szczurowa: W. Hainz apt., Tarnopol: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: L. Chodacki apt., F. R. Leszczyński apt, E. Rank apt., E. Ried apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zbarów: Teofil Radałowicz apt.; Żydaczów: M. Bardasz apt.; Żółkiew: Ad. Dadlep apt.; Żywiec: H. eko i Gołecka apt. — Dalej we Lwowie: Piotr Gailhofer i w Miłówce Ch. Quirini apt. Żurawno J. Tomaszewski apt.

Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:

Biała: J. Knaus; Bochnia: P. Niedzielski, J. A. Butkiewicz, J. Michnik; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: L. Neumann; Chorostków: R. Katz; Czerniowce: Ig. Schausen; Kossów: Stanisław Barsa; Krasne: J. J. Knöpfelmacher; Leżajsk: S. Strzyżowski; Myślenice: Mojżesz Gutmann, B. Schöngut; Nowy Sącz: R. Jakubowski, K. ...erkiewicza wd. i spadk; Niżniów: Fr. Kraus; Podwołoczyska: Gustaw Morawetz; Pomorzany: Manaczyński; Przemyśl: F. Gadetschka, Edm. Michalski; Rzeszów: J. Schaitter et Cmp.; Stanisławów: A. Beill; Stryj: J. D. Nussenblatt et Cmp.; Tarnopol: E. Frantz; Tarnów: W. Müldner et Cmp.; A. Wielogórski; Uście biskupie: Mojżesz Auerbach.

Oprócz tego znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mojej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 zł. nagrody. 2232 2—

F. J. Kwizda, k. k. Hoflieferant

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.